Wpisano do Rejestru Dziennikarzy
Prasowych pod Nr. 1
dla Dorosłych
dn. 6 - IV 1951 r.

DZIENNIK Łódzki

Łódź
czwartek
5 kwietnia 1951 r.
Rok VII
Nr 93 (2073)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

Większa, lepsza, tańsza produkcja

hasłem inicjatorów czynu 1-majowego przy realizacji zobowiązań

WARSZAWA, 4.1. — Zakłady Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie tętnią pracą. Ambicją i honorem każdego robotnika, inżyniera i technika — każdego członka załogi, która zainicjowała czyn 1-majowy — jest pełne wykonanie zobowiązań. Zasadnicze zadanie całej załogi jest pomyślnie realizowane. Do dnia 4 bm. wykonano już 30 proc. robót. Wciąż wzrasta wydajność pracy we wszystkich działach zakładów.

„Z całym entuzjazmem pracujemy nad realizacją naszego zobowiązania. Dzięki zwiększeniu wydajności pracy, produkujemy więcej, lepiej i taniej, oświadcza **Janina Zborowska**, której brygada zobowiązała się zamiast 132 proc., uzyskiwać 142 proc. normy. Przodownica brygady — Zborowska osiąga już 160 proc. normy.

Czołowy racjonalizator zakładów, były robotnik, obecnie kierownik jednego z działów **Franciszek Lenartowicz** mówi: „Realizując swe zobowiązanie, opracowałem już projekt usprawnienia technologicznego produkcji pewnego typu frezarki. Dzięki usprawnieniu przewiduję **zmniejszenie na tym typie maszyn o 25 proc. ilości operacji**, przy jednoczesnym znacznym **zwiększeniu szybkości skrawania.** Ponadto wraz z tow. Ostrowskim skonstruowaliśmy 2 sprawdziany, których zastosowanie znacznie **zwiększy precyzję pracy** w dziale obróbki lekkiej, co z kolei ułatwi pracę naszym towarzyszom zatrudnionym przy montażu".

W pełni realizuje swe zobowiązania **inteligencja techniczna** zakładów pruszkowskich. M. in. sporządzono już kilka egzemplarzy noży tokarskich o nowych korzystniejszych kątach skrawania. **Inż. Ciechomski**, który pracuje nad realizacją tego zobowiązania, oświadczył: Wraz z kolegami inżynierami i technikami szczegółowo przedyskutowaliśmy wskazania VI Plenum KC PZPR. Wprowadzając je w czyn, staramy się przez **zastosowanie bardziej nowoczesnych metod pracy pomagać** w produkcji naszym towarzyszom-robotnikom. Specjalnie wiele pracujemy nad **popularyzowaniem doświadczeń przodujących naukowców i technologów radzieckich".**

W zakładach wykonano już szereg zobowiązań z dziedziny **bezpieczeństwa i higieny pracy.** M. in. zmontowano wyciąg, który odprowadza pary kwasu azotowego. W stadium prób znajduje się aparatura do wyciągania pyłu szlifierskiego w dziale ostrzalni.

*

Załogi ponad 300 zakładów przemysłowych w woj. krakowskim podjęły zobowiązania wartości ponad 8 milionów zł. Załoga nadodrzańskich zakładów przemysłu lniarskiego wyprodukuje dodatkowo towary wartości ponad złotych 1.800.000.

Najnowocześniejsza cementownia jedna z największych w Europie

powstaje w Wierzbicy dzięki pomocy ZSRR

WARSZAWA, 4.4. W pobliżu bogatych, niewykorzystanych dawniej złóż marglu i wapienia — w Wierzbicy w woj. kieleckim powstaje najnowocześniejsza, jedna z największych w Europie, cementownia.

Na placu budowy znajdują się już wszystkie maszyny i urządzenia fabryki — giganta. Potężne **łamacze kamienia, ogromne czerpaki dla kamieniołomów, piece do wypalania cementu, młyny, suwnice — wszystko to dostarczył nam Związek Radziecki. Cementownia w Wierzbicy jest jednym z kilkudziesięciu kluczowych zakładów przemysłowych, dla których całkowitą dokumentację techniczną i urządzenia dostarcza nam ZSRR. Montaż urządzeń już rozpoczął się.**

Fabryka w Wierzbicy niczym nie będzie przypominać zakładów budowanych przez kapitalistów, budowanych jedynie z myślą o zysku. **Nowoczesne urządzenia** nie tylko zwiększą wydajność produkcji, lecz **zmechanizują większość czynności i uczynią pracę robotników lekką, zapewniając im równocześnie maksimum higieny.**

W najbliższej już przyszłości między budynkami i obiektami fabrycznymi, luźno rozmieszczonymi w terenie, zazielenią się trawniki, zakwitną klomby i drzewa owocowe. Szerokie pasy zieleni oddzielające i otaczające poszczególne obiekty zakładów ciągnąć się będą polami aż do **powstającego już w sąsiedztwie osiedla mieszkaniowego. Pierwsze bloki tego osiedla są już wykończone.** Dalsze rosną z dnia na dzień. W przyszłości cała załoga zakładu zamieszka w nowych, jasnych budynkach. W osiedlu powstanie również **szkoła, sklepy, dom kultury, kino, ambulatorium lekarskie i żłobek.** Przyfabryczny klub sportowy będzie miał do swej dyspozycji **5-torowy basen pływacki i stadion sportowy.**

Zarówno budowniczowie fabryki jak i jej przyszła załoga — to mieszkańcy okolicznych wsi. W przyszłym roku ruszy produkcja cementowni. Już za rok cement wyprodukowany w tym ogromnym zakładzie wiązać będzie żelbetonowe konstrukcje powstających fabryk, mury nowych domów mieszkalnych, nowych szkół, teatrów i świetlic.

150-lecie Zakładów im. Kirowa

MOSKWA, 4.4. — Naród radziecki, a w szczególności ludność Leningradu uroczyście obchodzili 150-lecie istnienia zakładów im. Kirowa, dawnych zakładów Putiłowskich. Dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zakłady te odznaczone zostały w związku z jubileuszem orderem Lenina.

Kolektyw zakładów z ogromną radością powitał pozdrowienie od Generalissimusa Stalina z życzeniami dla całej załogi zakładów, które odegrały historyczną rolę w rewolucyjnej walce rosyjskiej klasy robotniczej, w ustanowieniu władzy radzieckiej oraz w umocnieniu gospodarczej i obronnej potęgi ZSRR.

Starcia między policją a studentami w Madrycie

PARYŻ, 4. 4. Według doniesień prasy francuskiej, ruch protestacyjny studentów w Madrycie przeciwko podwyżce cen biletów tramwajowych, trwa nadal. Mimo represji policyjnych, studenci madryccy organizują masowe manifestacje i w kilku punktach miasta przewrócili wozy tramwajowe. Między policją a demonstrantami dochodzi do zaciekłych starć.

„Walczymy dalej mimo skierowanych w nas karabinów maszynowych"

MOSKWA, 4.4. — Dzienniki teherańskie opublikowały depeszę strajkujących robotników okręgu naftowego Aga-Dżari do parlamentu irańskiego.

W dniu 28 marca w Aga-Dżari został wprowadzony stan wojenny. W dniu 30 marca czterech robotników zostało rannych, z nich jeden ciężko — stwierdza depesza. Znajdujemy się — piszą robotnicy — w stanie blokady wojennej. Karabiny maszynowe grożą na każdym kroku **nam i naszym żonom i dzieciom.**

Strajkujący zwracają się do wszystkich postępowych organizacji i dzienników, aby wysłały swych przedstawicieli dla zbadania okropnych warunków bytu robotników i gwałtów, popełnianych przez administrację anglo-irańskiego towarzystwa naftowego.

Robotnicy Aga-Dżari oświadczają, że nie zważając na karabiny maszynowe i blokadę wojenną, będą do ostatniego tchu walczyli o swoje prawa.

VIII i IX etap Wyścigu Pokoju zobaczą: Wieruszów — Lututów — Złoczew — Sieradz Pabianice — Łódź — Łowicz

WARSZAWA, 4.4. — Trasa wyścigu pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" została na terenie Polski ostatecznie ustalona po dokonaniu przeglądu odcinków poszczególnych etapów.

VI etap wyścigu (pierwszy na terenie Polski) rozegrany w niedzielę 6 maja na trasie Cieszyn — Katowice długości 150 km. przebiegnie przez następujące miejscowości:

Cieszyn — Skoczów — Bielsko — Pszczyna — Żory — Rybnik — Gliwice — Zabrze — Bytom — Chorzów — Katowice.

VII etap długości 185 km (7 maja) prowadzi z Katowic przez Bytom — Rokitnice — Pyskowice — Strzelce — Opole — Brzeg (punkt odżywczy) — Oławę do Wrocławia.

Przedostatni, VIII etap wyścigu (8 maja) na trasie Wrocław — Łódź długości 218 km przechodzi przez: Oleśnicę — Syców — Kępno — Wieruszów — Lututów — Złoczew — Sieradz (punkt odżywczy) — Pabianice — Łódź.

W dniu 9 maja ostatni IX etap wyścigu prowadzący z Łodzi do Warszawy (143 km) przebiega przez Łowicz i Sochaczew.

9. IV. br. wielka kłótnia o naftę

NOWY JORK, 4.4. — Dziennik amerykański „Chicago Sun and Times" donosi, że w dniu 9 kwietnia odbędzie się w Waszyngtonie nadzwyczajna narada oficjalnych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Anglii, poświęcona rozpatrzeniu sprawy nafty irańskiej.

Łódź — Cottbus

Korespondencja między młodymi włókniarzami

Organizacja „FDJ" przy zakładach przemysłu bawełnianego „Albertus" w Cottbus przesłała młodzieżowej załodze Zakładu Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina w Łodzi list, w którym m.in. czytamy:

„Znane nam są Wasze osiągnięcia w pracy nad realizacją gigantycznego Planu 6-letniego. — Chcielibyśmy zapoznać się z Waszymi doświadczeniami w zakresie socjalistycznego współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Wzorując się na Waszych metodach i Waszym entuzjazmie pracy chcemy również nasze plany produkcyjne wykonywać przed terminem. Niezmordowanie pracować będziemy nad umocnieniem naszych przyjaznych stosunków będziemy z całą bezwzględnością demaskować rewizjonizm faszystów i kapitalistów niemieckich, podsycany przez anglo-amerykańskich imperialistów. Razem z młodzieżą polską pragniemy walczyć o trwały pokój w świecie".

Załoga młodzieżowa ZPB im. J. Stalina stwierdziła w odpowiedzi na list młodzieży niemieckiej m.in.:

„Chętnie będziemy dzielić się wszystkim, co może posłużyć Wam do usprawnienia Waszej pracy. Naszym wzorem w pracy o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych i w codziennej walce o pokój są wspaniałe doświadczenia bohaterskiego Komsomołu. Wiemy doskonale o tym, że sukcesy naszych krajów w realizacji planów gospodarczych są najlepszym wkładem w dzieło walki o trwały pokój".

Propozycje mocarstw zachodnich pomijają sprawę paktu atlantyckiego i baz wojennych USA na obcych terytoriach

PARYŻ, 4. 4. — Na wtorkowym posiedzeniu zastępców ministrów spr. zagr. przewodniczył Davies (Wielka Brytania).

Davies, wobec oświadczenia Gromyki, iż chwilowo nie ma nic do dodania do zastrzeżeń, które poczynił na poprzednim posiedzeniu w sprawie propozycji trzech mocarstw — zaproponował odroczenie posiedzenia do środy, 4 bm.

Gromyko sprzeciwił się temu, przypominając, że nie omówiono jeszcze szczegółowo kilku propozycji radzieckich, a mianowicie w sprawie **paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych w Anglii, Norwegii, Islandii i innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu.**

Drugą, nieuzgodnioną jeszcze propozycją radziecką jest sprawa **wykonania traktatu pokojowego z Włochami w części, dotyczącej Triestu.**

Delegacja radziecka — oświadczył następnie Gromyko — uważa, że propozycje, złożone na poniedziałkowej sesji przez 3 mocarstwa, nie mogą być uznane jako całość za zadowalające — już bodaj z tego powodu, że pomijają one dwa wnioski radzieckie o dużej doniosłości dla sprawy polepszenia sytuacji w Europie.

Obrady odroczono do środy, 4 bm.

List górników Kuźnieckiego Zagłębia Węglowego do Józefa Stalina

MOSKWA, 4.4. — Prasa radziecka opublikowała list górników Zagłębia Kuźnieckiego do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Stalina.

Górnicy zobowiązują się w liście do Józefa Stalina wykonać przedterminowo roczny plan wydobycia węgla i wydobyć ponad plan: zjednoczenie „Kuzbasugol" — 250.000 ton, zjednoczenie „Kemerowugol" — 150.000 ton, zwiększyć wydajność pracy, podnieść stopień mechanizacji ładowania węgla, wykonać przedterminowo roczny plan budownictwa mieszkaniowego i kulturalno-społecznego oraz wykonać z nadwyżką roczny plan obniżenia kosztów własnych.

Do pełnego uruchomienia przemysłu zbrojeniowego Trizonii zmierzają mocarstwa zachodnie

BERLIN, 4. 4. Wysocy komisarze mocarstw zachodnich poczynili nowy krok w kierunku przekształcenia Niemiec zachodnich w arsenał zbrojeniowy państw imperialistycznych, znosząc względnie znacznie łagodząc dotychczasowe ograniczenia obowiązujące w różnych kluczowych gałęziach przemysłu zachodnio-niemieckiego.

Gwałcąc postanowienia układu poczdamskiego z roku 1945 oraz protokółu dodatkowego z roku 1946, wysocy komisarze zachodni zezwolili Niemcom adenauerowskim na **nieograniczoną produkcję stali** (dotychczasowy pułap wynosił 11.100 tys. ton), przy czym dodatkowa produkcja ma pójść na zwiększenie potencjału wojennego agresywnego bloku atlantyckiego. Niemcom zachodnim zezwolono bez żadnych ograniczeń na **produkcję aluminium oraz szeregu związków chemicznych**, niezbędnych dla produkcji zbrojeniowej. **Zniesiono** dotychczasowy **zakaz produkcji paliw syntetycznych i sztucznego kauczuku. Uchylono** obowiązujące ograniczenia w sprawie rozmiarów, szybkości i tonażu budowanych **statków.**

Przemysł zachodnio-niemiecki, po otrzymaniu zezwolenia wysokich komisarzy, będzie miał prawo produkowania broni wszelkiego rodzaju i pocisków, gazów bojowych i innych substancji trujących, czołgów, okrętów wojennych, łodzi podwodnych, samolotów, a nawet broni atomowej.

Agencja ADN, donosząc o ostatniej decyzji wysokich komisarzy podkreśla, iż oznacza ona całkowite włączenie Niemiec zachodnich w orbitę przygotowań wojennych mocarstw zachodnich oraz nowy etap w remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Zwycięstwo pracowników transportu w Paryżu

PARYŻ, 4.4. — 19-dniowy strajk 34 tys. pracowników metra i autobusów paryskich zakończył się.

W rezultacie walk pracownicy uzyskali podwyżkę płac od 3.141 — 8.288 franków miesięcznie, jak również oficjalne oświadczenie, że nie będą stosowane żadne sankcje przeciwko strajkującym. Ponadto zostaną częściowo opłacone dni strajku.

Komitet strajkowy ogłosił komunikat, w którym podkreśla wspaniałe więzy braterstwa, łączące członków poszczególnych organizacji związkowych. Komitet stwierdza, iż przeciwnikom nie udało się podważyć jedności strajkujących. Komitet wzywa do energicznej akcji terenowe komitety strajkowe, które walczą w obronie słusznych postulatów robotniczych.

Ksiądz prof. E. Dębowski mówi:

Zawisłe nad światem widmo nowej wojny napawa nie tylko niepokojem, ale głęboką odrazą społeczność katolicką. Nie mogę pomyśleć bez głębokiego, zapierającego mi dech wzburzenia, że sławnym katedrom grozi znowu niebezpieczeństwo, a braciom moim śmierć lub tułacza niedola. Do tych powodów dołączają się powody innej natury, już wyłącznie religijnej. Czytamy w piśmie św.: „Pan rozproszy narody, które dążą do wojny". I dla wszystkich wierzących te słowa brzmią jak program i jak hasło. Ich znaczenia nie zniekształci żadna interpretacja i żaden zwolennik wojny w ich ramach się nie zmieści.

Hasło frontu narodowego, rzucone przez Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, zrodziło się ze szlachetnej myśli — skupienia w akcji pokoju wszystkich Polaków. I chcę wierzyć, że wszyscy Polacy tę myśl należycie zrozumieli. Tylko chorobliwy upór i nienawiść do wszelkiego postępu mogą na tej drodze szukać fałszywych rozwiązań słusznych problemów.

Hasło frontu narodowego stwarza wielkie perspektywy dla tych dla których odbudowa kraju, odbudowa życia kulturalnego i społecznego jest zadaniem naczelnym na najbliższą przyszłość; dla których jest niewzruszoną prawdą, że ziemie odzyskane dla Polski i katolicyzmu, nigdy ponownie utracone nie będą.

Porozumienie Episkopatu Polskiego z Rządem Rzeczypospolitej stwarza rzetelne podstawy twórczej pracy katolików, pracy zgodnej z zasadami wiary i karności kościelnej.

Oto przyczyny, dla których komisja intelektualistów katolików przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju rozpoczęła przed kilku miesiącami swoją działalność i może się dziś poszczycić wielu zasługującymi na uwagę osiągnięciami. Celem jej najbliższym jest skupienie wszystkich żywotnych sił katolicyzmu w naszym kraju w walce o pokój — w imię wzniosłych nakazów religii katolickiej i dla dobra całego narodu!

(Z dyskusji na pełenum PKOP, które obradowało w Warszawie dn. 31.3. br.).

SS-owcy Jego Królewskiej Mości

Anglicy stosują gestapowskie metody wobec Chińczyków na Malajach

PEKIN, 4.4. — Agencja Nowych Chin donosi, że kolonizatorzy angielscy zapędzają **setki tysięcy Chińczyków, zamieszkałych na Malajach, do specjalnych „obozów emigracyjnych", których liczba osiągnęła 300.** Prześladowania ludności chińskiej odbuwają się według planu opracowanego w początkach br. przez władze angielskie.

W dniu 19 lutego br. nakazały one wysiedlenie w ciągu 24 godzin do „obozów emigracyjnych" wszystkich Chińczyków, zamieszkałych przy jednej z szos w księstwie Selangor. Następnego ranka rejon ten otoczyło wojsko i policja, **wypędzając Chińczyków na ulicę, burząc ich domy i grabiąc ich cały dobytek. Wielu Chińczyków zostało przy tym okrutnie pobitych.**

„Obozy emigracyjne" są otoczone drutem kolczastym. Chińczycy przebywający w tych obozach mogą wychodzić tylko do pracy. **Chińczyków, którzy naruszają regulamin obozowy, strażnicy brytyjscy rozstrzeliwują na miejscu.**

Kolonizatorzy angielscy spalili w ostatnich dniach domy przeszło 300 Chińczyków w odległości 34 mil od Singapore oraz wsie chińskie w księstwie Dżohor. W rejonie Kluung angielskie oddziały wojskowe **spaliły domy przeszło 3000 Chińczyków, 20 osób aresztowano, 3 osoby zabito.**

Anglicy nałożyli w pierwszych miesiącach br. olbrzymie **kontrybucje** na ludność chińską w księstwach Kedah, Perak i w okręgu Alor-Star. O rozmiarach kontrybucji świadczy fakt, że **220 Chińczyków z małej wsi** w okręgu Alor-Star **musiało zapłacić 3000 funtów szterlingów.** Władze angielskie zezwoliły właścicielom sklepów w tym okręgu na prowadzenie handlu tylko przez jedną godzinę dziennie.

W Warszawie obraduje Sekretariat FIAPP

WARSZAWA, 4. 4. — Dnia 4 bm. rozpoczęła się w Warszawie sesja rozszerzonego sekretariatu generalnego Międzynarodowej Federacji b. więźniów politycznych (FIAPP). Na porządku dziennym obrad znajdują się m. in. następujące punkty:

1) zadania FIAPP po pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju,

2) Przygotowania do II Kongresu FIAPP.

Poseł Danii u Sekretarza Gen. M. S. Z.

WARSZAWA, 4. 4. Dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Danii w Warszawie p. J. Wilhelm H. Eickhoff złożył dnia 4 bm. wizytę pożegnalną sekretarzowi generalnemu Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasadorowi Stefanowi Wierbłowskiemu.

Na widowni międzynarodowej

Opór ludu w titowskiej Jugosławii

Czasopisma rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich przynoszą coraz to więcej wiadomości o wzmagającej się fali oporu narodów Jugosławii, walczących z faszystowską kliką Tito i Rankowicza. W Jugosławii jest coraz goręcej. Burzą się masy pracujące miast i wsi, ciemiężone bezlitośnie przez wiernych Rankowiczowi siepaczy.

Jak podaje ostatnio gazeta „O socjalistyczną Jugosławię" robotnicy jugosłowiańscy według oficjalnej statystyki titowskiej nie mogli w roku ubiegłym nabyć za swoje płace nawet minimum środków do życia.

ROBOTNICY PRZECIW REŻYMOWI

Proletariat Jugosławii prowadzi nieustanną walkę przeciw reżymowi titowskiemu. W rezultacie sabotażu i absencji w pracy, Tito stracił w ub. roku 120 milionów pracodni. Podukcja przemysłu wojennego obniżyła się o 30 procent. Robotnicy stoczni „Czukarica" wykonali plan produkcyjny tylko w 53 proc. Podobna sytuacja panuje w innych zakładach przemysłowych mimo, że wymieniono w ciągu roku 1950 — 9700 „niepewnych" funkcjonariuszy organizacji zawodowych.

Ostatnio wybuchło w poszczególnych okręgach przemysłu jugosłowiańskiego wiele strajków. I tak np. strajkowali ostatnio robotnicy Istrii oraz górnicy. Jakkolwiek do kopalń titowcy posłali trzykrotnie tyle ludzi, co w roku 1939 — wydobycie spadło w ostatnim okresie o 25 proc.

Opór organizują również kolejarze jugosłowiańscy. Sytuacja na kolejach jugosłowiańskich nie była jeszcze nigdy tak katastrofalna, jak obecnie. Według pobieżnych obliczeń, pociągi w Jugosławii spóźniają się ogółem o 500 godzin na każdą dobę. We wrześniu ub. roku sądy titowskie skazały na wieloletnie więzienie 1.500 kolejarzy. W Belgradzie odbył się niedawno proces sądowy przeciw 110 kolejarzom. W Bośni z 29 sądzonych ostatnio pracowników kolei, dwu zostało skazanych na karę śmierci.

BÓJ CHŁOPÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH

Gorący bój przeciw klice Tito — Rankowicz toczy się we wsiach, gdzie rolnicy nie chcą oddawać faszystom zboża i kontyngentów. W Serbii w ostatnim kwartale 1950 r. plan kontyngentów mięsnych został wypełniony tylko w 18 proc., a w Chorwacji w 21 proc. W Chorwacji rolnicy oddali tylko 16 procent wyznaczonych im kontyngentów ziemniaczanych.

Jedną z form titowskiego ucisku na wsi jest przymus wstępowania do kułackich spółdzielni. Za opór przeciw niewolniczej pracy na kułaków titowskich sądy faszystowskie zasądziły w samej tylko Macedonii 103 rolników. 50 ludzi zostało skazane za opór i sabotaż na wsi — na karę śmierci.

NIENAWIŚĆ ROŚNIE

Gazeta emigrantów jugosłowiańskich, wychodząca w Bułgarii — „Napred", doniosła nie tak dawno o krwawych starciach w okolicach miasta Cazin, gdzie rolnicy wystąpili zbrojnie w obronie swojej własności. Pacyfikacją zajął się 179 pułk janczarów titowskich. Po kilkugodzinnym boju chłopi wycofali się w góry, a janczarowie rozpoczęli dzieło zniszczenia. Mordowano ludzi na miejscu, nie oszczędzając kobiet, dzieci i starców. Część żołnierzy, na czele z porucznikiem Miloszem Maniczem przeszła na stronę powstańców. Do starć zbrojnych doszło również w okręgu Kastelac, gdzie zabity został jeden z członków znienawidzonego UDB.

Omawiając ostatnie wydarzenia w Jugosławii organ rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich „O socjalistyczną Jugosławię" stwierdza: „Nawet najokrutniejszy terror Rankowicza nie może zniszczyć wielkiej nienawiści naszych narodów do wrogów pokoju, demokracji i socjalizmu, kanibalów angloamerykańskich i ich wiernych sług — faszystowskiej bandy Tita — Rankowicza".

Trak.

Inteligencja techniczna a wynalazczość pracownicza

Bez przesady można stwierdzić, że zadania, jakie ma do spełnienia Naczelna Organizacja Techniczna i podległe stowarzyszenia branżowe są wielkie i realizacja ich będzie wymagała znacznego wysiłku. Ogrom obowiązków nie przeraża inżynierów i techników. Wprost przeciwnie, już zmobilizowali oni odpowiednie siły.

Dowodem tego jest coraz szybsze tempo życia organizacyjnego NOT i stowarzyszeń branżowych oraz powiększający się z każdą chwilą wkład ich pracy w pogłębienie i rozwój ruchu wynalazczego jako czynnika zapewniającego przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego.

Naczelna Organizacja Techniczna i stowarzyszenia branżowe nie mogą jednak zadowolić się dotychczasowym wkładem swej pracy. Od inżynierów i techników oczekuje się żywszego włączenia w nurt otaczającego życia, w zagadnienia postępu technicznego — oczekuje się nawiązania ścisłej współpracy z Związkami Zawodowymi i racjonalizatorami w zakładach pracy.

Polscy inżynierowie i technicy mają obecnie wszystkie dane, aby stać się przewodnikami i krzewicielami nowego stosunku do pracy. Stąd wypływa głębokie zrozumienie i z dnia na dzień coraz większe zainteresowanie się ruchem współzawodnictwa, ze specjalnym uwzględnieniem tak bliskiego każdemu technikowi racjonalizatorstwa.

Ruch racjonalizatorski w Polsce jest młody, dynamiczny, rozrastający się coraz bardziej. Dziś zdajemy sobie sprawę z ogromu trudności, jakie nasz świat techniczny pokonywał, stawiając pierwsze kroki w tej dziedzinie. Oceniamy wielki trud i kolosalny wysiłek ludzi, którzy walczyli o stworzenie klimatu dla rozwoju racjonalizacji w naszych zakładach pracy.

Dziś zasadnicze trudności są już poza nami, mamy podstawy do mówienia o sukcesach.

Część naszego powodzenia w tej dziedzinie jest zasługą właśnie inteligencji technicznej, która zrozumiała znaczenie ruchu racjonalizatorskiego, zrozumiała, że Polskę można budować we wspólnym wysiłku z klasą robotniczą. Dziś nasi inżynierowie i technicy nie tylko sami zgłaszają własne projekty usprawnień, ale również pomagają robotnikom opracowywać opisy i wykonywać rysunki techniczne potrzebne do zgłoszenia projektu wynalazczego.

W klubach techniki i racjonalizacji, dzięki pomocy inteligencji technicznej, powstała nowa forma współżycia inteligencji pracującej i polskiego robotnika.

W zakładach pracy, na naradach technicznych i wytwórczych, w klubach techniki i racjonalizacji, nasza inteligencja techniczna ujmuje w swoje ręce inicjatywę na odcinku współzawodnictwa pracy, a racjonalizacji w szczególności.

Inżynierowie i technicy opracowują, korzystając z pomocy stowarzyszeń technicznych tematy branżowe, zakładowe i oddziałowe, które ułatwiłyby robotnikom przystąpienie do akcji racjonalizatorskiej, nadając równocześnie tym poczynaniom charakter planowy.

Trzeba stwierdzić z przykrością, że istnieją jednak również pewne niedociągnięcia na tym odcinku. Można zauważyć czasem formalistyczne ustosunkowanie się do zagadnień współzawodnictwa i racjonalizacji. Wielu inżynierów i techników nie chce zrozumieć istoty nowego stosunku do pracy. W tej sytuacji trzeba możliwie szybko udowodnić na osiągnięciach innych oddziałów produkcyjnych zakładów pracy, celowość i znaczenie ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji, tak dla gospodarki narodowej, jak również dla samego inżyniera, czy technika, którzy w przodujących przedstawicielach klasy robotniczej znajdą najzdolniejszych inicjatorów nowych metod pracy, przejmujących dobrowolnie na swoje barki część zadań, jakie mają do spełnienia przedstawicielé inteligencji technicznej.

Inżynierowie i technicy winni na przestrzeni Planu 6-letniego uczynić wszystko dla zorganizowania zespołowej pracy racjonalizatorów, łącząc w miarę możliwości w jednym zespole inżynierów, techników, majstrów i robotników.

Stowarzyszenia techniczne winny stać na straży właściwego rozwoju nowych form pracy, nie zapominając równocześnie o konieczności podniesienia kwalifikacji zawodowych robotników.

Profesorowie wyższych uczelni, inżynierowie i technicy powinni deklarować gotowość poświęcenia części swojego wolnego czasu, aby uczyć robotnika teorii, aby mu przekazać możliwie dużą ilość swoich wiadomości i doświadczenia.

inż. Z. Muszyński

Hamulec marnotrawstwa

Przeciążone pracą apteki uspołecznione zaalarmowały Ministerstwo Zdrowia: znaczna część naszych wysiłków idzie na marne. Z winy klientów. Na stołach ekspedycyjnych gromadzi się coraz większy zapas nieodebranych leków. Marnotrawstwo naszej pracy, marnotrawstwo cennych specyfików.

Ministerstwo Zdrowia dla sprawdzenia alarmujących wiadomości przeprowadziło kontrolę. Potwierdziła ona, niestety, doniesienia farmaceutów.

Jedna z aptek w Wałbrzychu nagromadziła w ciągu miesiąca nieodebranych leków na sumę około 1300 zł.

W aptece Zakładu Lecznictwa Pracowniczego na ul. Działdowskiej w Warszawie wartość nieodebranych (w ciągu miesiąca) lekarstw osiągnęła ok. 3600 zł co stanowi 4% miesięcznego ogrotu. Meldunki z innych ośrodków kraju pozwalają ustalić prowizoryczną sumę strat w skali całego kraju. Wahają się one w granicach od 6 do 8 milionów zł (w nowej walucie) w skali rocznej.

Rzecz jasna, iż na takie marnotrawstwo nie możemy sobie pozwolić. Zlikwidowanie jego odciąży apteki od wykonywania zbędnych prac, powiększając tym samym sprawność w obsługiwaniu klientów.

Zlikwidowanie jego przyniesie olbrzymie oszczędności na specyfikach zarówno wyrabianych w kraju, jak i na tych, które sprowadzamy z zagranicy.

Aby walka z marnotrawstwem leków mogła być prowadzona konsekwentnie należało znaleźć przyczynę zła.

Poszukiwania nie musiały trwać zbyt długo: jedna z tych przyczyn tkwiła w daremnym rozdawnictwie leków dla ubezpieczonych.

Wygląda to na pozór nieco dziwnie — ale tak było.

Zupełna bezpłatność lekarstw wzmagała ich marnotrawstwo. Chory nie miał żadnego hamulca w nagabywaniu lekarza o wypisywanie najdroższych specyfików.

— Jeszcze to, panie doktorze, cóż to panu szkodzi.

Lekarze ulegali niejednokrotnie presji pacjenta. Zapisywali stosy recept. Recepty te galopem dostawały się na stół aptekarski — (cóż mi to szkodzi — za darmo), a później leki według nich wykonane (pacjentowi po prostu nie chciało się przyjść po odbiór) wędrowały na półkę leków zmarnowanych. Straty rosły w tysiące, miliony złotych.

A jeszcze inny pacjent zrobił inaczej. Odebrał lekarstwa (cóż mi to szkodzi — za darmo). Przyniósł całą ich torbę do domu. Leżą nietknięte w jakiejś szufladzie do dziś. Zepsute. Zmarnowane. Straty (tych ostatnich nie da się ująć w żadne cyfry, nawet w przybliżeniu) zsumowały się w poprzednimi. Podwoiły się.

Temu bezmyślnemu szastaniu mieniem społecznym i pracą ludzką należało jak najszybciej położyć kres. Trzeba było położyć tamę bezmyślności.

Tamą tą jest obowiązujące od dnia 1. IV. b.r. zarządzenie Ministerstwa Zdrowia o częściowej odpłatności leków. Klient zamawiający lekarstwo w aptece, wpłaca przy zamówieniu opłatę wynoszącą jedną dziesiątą istotnej ceny.

O tym, że opłata ta traktowana jest wyłącznie jako środek wychowawczy, że wprowadzenie jej podyktowane zostało troską o należyte zaopatrzenie społeczeństwa w leki, o sprawniejsze funkcjonowanie aptek — świadczy jej wysokość. Opłata jest niemal symboliczna. Symboliczna dla tych, którzy zamawiają lekarstwa w ilości istotnie dla zdrowia niezbędnej. Przestanie być symboliczną, z wysokości groszowej przejdzie na skalę złotych dla tych, którzy nadużywali uprawnień, dla tych, którzy mieli skłonność do tworzenia filii aptek we własnych mieszkaniach z lekarstw pobieranych w nadmiarze, bo za darmo.

O tym, że zarządzenie Ministerstwa Zdrowia skierowane jest wyłącznie przeciw nadużyciom, że nie umniejsza ono przywilejów świata pracy w zakresie lecznictwa świadczy fakt, iż stosowane ono będzie wyłącznie do leczących się w domu. W zakładach lecznictwa zamkniętego (szpitale, sanatoria itp) czyli tam, gdzie istnieje pełna gwarancja racjonalnego, kontrolnego wykorzystania leków — wydawane one będą w dalszym ciągu bezpłatnie. Zwolnieni od obowiązku wnoszenia opłat za leki będą emeryci i renciści.

Zarządzenie Ministerstwa Zdrowia jest celowe, słuszne i potrzebne. Podnosi ono dyscyplinę życia społecznego. Uczy szacunku dla wartości wspólnego mienia, dla sprawy innych. Zarządzenie, zupełnie niedotkliwe dla ludzi rozsądnych, kładzie tamę bezmyślnemu, społecznie szkodliwemu marnotrawstwu.

(m)

Dotychczas 100.000 podpisów w Iranie

TEL-AVIV, 4. 4. Jak donoszą z Teheranu, sekretariat irańskiego towarzystwa zwolenników pokoju podał do wiadomości, że do dnia 1 kwietnia br. przeszło 100 tysięcy mieszkańców Iranu złożyło podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Kampania zbierania podpisów trwa z niesłabnącą siłą pomimo aresztowań i prześladowań uczestników tej akcji przez władze irańskie.

Bezprzykładny akt terroru wobec dyplomaty

Druga nota Węgier do Jugosławii

BUDAPESZT, 4.4. — Ogłoszono komunikat, zawierający szczegóły bestialskiej napaści titowców na charge d'affaires Węgier w Belgradzie Hrabeca i na szofera poselstwa węgierskiego. Ciężko poraniony Hrabec odwołany został do kraju, gdzie skierowano go do szpitala. Zarówno on jak i szofer stwierdzili, że chodziło o zorganizowany akt terroru ze strony titowskiego UDB. Świadkami zamachu byli bułgarski attache wojskowy Iwanow wraz z żoną oraz pracownik poselstwa bułgarskiego — Todorow.

Ponieważ rząd belgradzki nie odpowiedział dotychczas na protest rządu węgierskiego, a oficjalna agencja prasowa titowców „Tanjug" usiłowała za pomocą kłamstw odwrócić uwagę od prowokacyjnego zamachu, węgierskie MSZ przekazało dnia 3 kwietnia charge d'affaires Jugosławii notę następującej treści:

Węgierski wiceminister spr. zagr. zaprotestował wczoraj wobec charge d'affaires Jugosławii w Budapeszcie przeciwko brutalnemu zamachowi, nie mającemu precedensu w stosunkach międzynarodowych, którego ofiarą był przedstawiciel dyplomatyczny Węgierskiej Republiki Ludowej w Belgradzie. Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej wzywa ponownie rząd jugosłowiański, by natychmiast udzielił satysfakcji za bezprzykładny akt przemocy wobec oficjalnego przedstawiciela dyplomatycznego i pociągnął sprawców do odpowiedzialności dla wymierzenia im zasłużonej kary. Jeżeli rząd jugosłowiański nie uczyni zadość żądaniu rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, rząd węgierski podejmie dalsze kroki, by uzyskać odpowiednie zadośćuczynienie za tę bezprzykładną zbrodnię.

Niech się mury pną do góry...

6.000.000 cegieł

łódzkiej brygady murarskiej

RÓŻYCKI zanurzył kielnię w szarej, cementowej masie i zgrabnie rozprowadził zaprawę po płaszczyźnie czerwonych cegieł.

„Niech się mury pną do góry, kiedy ręce mocne są..." — zaśpiewał półgłosem Kaczmarek, „...budujemy, budujemy nowy dom..." doleciało z drugiego końca budowy.

Ciepłe promienie słońca radością napełniły brygadę murarską pracującą przy budowie szkoły ZMP na ul. Karolewskiej, jednej z najpiękniejszych szkół Łodzi. Z dużymi, pełnymi światła klasami i wielką salą gimnastyczną.

— Ty słowiku łódzki, tu nie teatr, żebyś nie prześpiewał normy — zawołał żartobliwie Różycki, brygadzista zespołu.

wa krótką naradę techniczną. Układa plan i według niego rozstawia murarzy. Przygotowanie materiałów, żeby nie było żadnych przerw w ich dostawie i dobry uczeń (a takim jest Czesław Kurzawa), ot i wszystko. Z chwilą gdy brygada Różyckiego i braci Kaczmarków rozpoczyna pracę, nie może być postojów. Pracują na akord, każdy ruch jest przemyślany, a każda minuta wykorzystana.

Kiedyś, pracując starym systemem, układali po 600 cegieł na dniówkę. Obecnie dzięki wykorzystaniu nowych metod pracy i wprowadzeniu współzawodnictwa, każdy z nich układa około 2000 cegieł na 8 godzin roboczych. 6 milionów cegieł przeszło już przez ręce przodującej brygady. Jest to materiał, z którego powstało mniej więcej 5 dużych gmachów. Ładna cyfra i ładny kawał roboty, którą wykonali w czasie ostatnich kilku lat.

fot. Olejniczak
STANISŁAW RÓŻYCKI, brygadzista przodującego zespołu murarskiego

— Nie bój się nic, skończymy przed terminem, żeby tylko na czas przysłali papiery od architektów.

Okazało się, że chodzi tutaj o dokumentację techniczną na roboty wykończeniowe, którą opracowuje Centralne Biuro Projektów w Łodzi. Zobowiązało się ono dostarczyć gotowe plany na dzień 10 kwietnia.

Pogodny dzień radośnie nastroił Jana Kaczmarka. Bo jak ciepło to i praca przyjemniejsza i mury szybciej rosną.

A mury szkoły ZMP faktycznie rosną jak na drożdżach. W listopadzie ub. r. kładziono tutaj pierwszą warstwę cegły na fundamenty.

Jest trzeci dzień kwietnia 1951 r., a gmach jest prawie gotowy; jeszcze tylko strop i mogą już zaczynać pracę instalatorzy i malarze, oczywiście, jeśli dokumentacja C.B. Proj. Arch. nie nawali.

20 LAT RAZEM

Znają się doskonale. Od 20 lat pracują razem — Stanisław Różycki i bracia Jan i Józef Kaczmarkowie.

W 1948 r. stworzyli brygadę i przystąpili do współzawodnictwa. Do kompletu dobrali sobie Kazimierza Kuczyńskiego i Mikołaja Drajlinga. W tej obsadzie sięgnęli po laur pierwszeństwa. Dzisiaj są jednym z najlepszych zespołów w Polsce i wyrabiają ponad 300 procent normy.

Jakość i szybkość jest ich zasadą. Jak uzyskują tak wysoką wydajność pracy?

— Nie jest to wcale trudne — opowiada Jan Kaczmarek — nie wymaga specjalnego wysiłku fizycznego. Organizacja to grunt. Przed zaczęciem każdej roboty brygada odbywa krótką naradę techniczną. Układa plan i według niego rozstawia murarzy. Przygotowanie materiałów, żeby nie było żadnych przerw w ich dostawie i dobry uczeń (a takim jest Czesław Kurzawa), ot i wszystko. Z chwilą gdy brygada Różyckiego i braci Kaczmarków rozpoczyna pracę, nie może być postojów. Pracują na akord, każdy ruch jest przemyślany, a każda minuta wykorzystana.

Kiedyś, pracując starym systemem, układali po 600 cegieł na dniówkę. Obecnie dzięki wykorzystaniu nowych metod pracy i wprowadzeniu współzawodnictwa, każdy z nich układa około 2000 cegieł na 8 godzin roboczych. 6 milionów cegieł przeszło już przez ręce przodującej brygady. Jest to materiał, z którego powstało mniej więcej 5 dużych gmachów. Ładna cyfra i ładny kawał roboty, którą wykonali w czasie ostatnich kilku lat.

MŁODZIEŻ BUDUJE SWOJĄ SZKOŁĘ

Roboty przy budowie szkoły ZMP dobiegają końca. Jednak kierownictwo obawia się, że mogą ulec zahamowaniu i to z winy władz miejskich. Obok nowobudującego się gmachu stoi mała 1-piętrowa rudera, która musi być rozebrana ,gdyż w tym miejscu stanie druga część budynku szkolnego. Jednak do tej pory DRN Śródmieście nie znalazła jeszcze mieszkań zastępczych dla lokatorów starego budynku. Przez to może opóźnić się ostateczny termin oddania gmachu szkolnego do użytku — jest nim 1 września br.

Wagę tego terminu docenia i młodzież. Od kilku dni na budowie rozlegają się wesołe głosy dziewcząt i chłopców. Przychodzą tutaj ze wszystkich szkół łódzkich, by pomóc w budowie gmachu szkolnego, w którym jeszcze w tym roku rozpocznie naukę kilkuset ich rówieśników.

Leon Jankowski

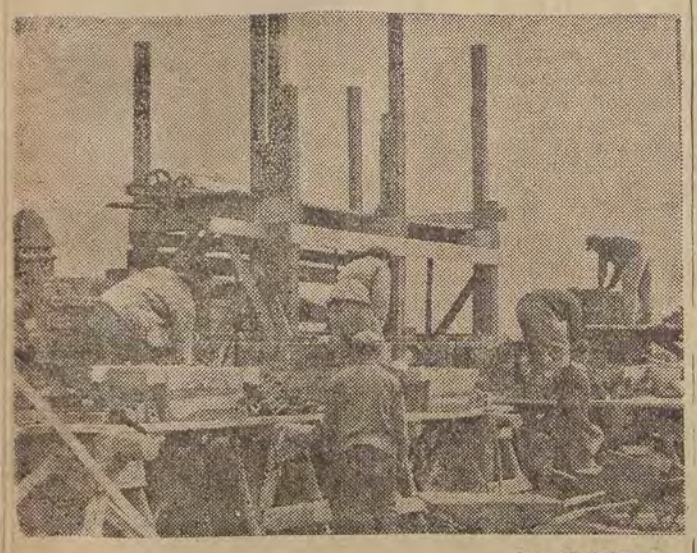

fot. Olejniczak

Brygada braci Kaczmarków składająca się z brygadzisty St. Różyckiego, braci Kaczmarków, M. Drajlinga, K. Kuczyńskiego i ucznia Cz. Kurzawy na rusztowaniach budowy szkoły ZMP.

Studenci dbają

o estetyczny wygląd uczelni

Studenci I roku wydz. elektrycznego Politechniki Łódzkiej postanowili uporządkować dziedziniec swojej uczelni. Praca nie była łatwa — na placu znajdowało się dużo złomu — ale młodość i zapał z jakim 150 studentów zabrało się do roboty, sprawiły, że po kilku godzinach dziedziniec został uprzątnięty. To się nazywa tempo!!

Na zdjęciu grupa studentów przy plantowaniu terenu.

Na »Ursusach« i »Zetorach«

do siewu pokoju

Uszeregowane „Ursusy" i „Zetory" z przyczepami pełnymi pługów, siewników i bron stoją pod gazem. Od stukotu motorów wszystko wokół drga na dziedzińcu POM w Rąbieniu. Wiatr marszczy lub wygładza transparenty, zwija lub rozwija zetempowski sztandar.

Przed szopą-garażem w półkolu stoją brygadziści i traktorzyści. Obok brygady im. Marszałka Rokossowskiego brygada im. Wielkiej Rewolucji Październikowej, przy niej brygada im. gen. Świerczewskiego, zetempowcy z brygady „Przyszłość", brygada im. W. Pstrowskiego oraz transportowcy z brygady „Zwycięstwo".

— Za manifestem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju powtarzamy nasze: Nie pozwolimy! Jak najenergiczniej sprzeciwiamy się odbudowie przez amerykańskich imperialistów niemieckiego wehrmachtu. Nie chcemy wojny. Wszystkie nasze siły skupimy do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego na naszym odcinku. Do wzmocnienia światowego obozu Pokoju. Z tą myślą przewodnią wyruszamy w teren, pomiędzy gromady powiatu łódzkiego. Siać ziarno na chleb i ziarno świadomości, że Pokój zwycięży! — taki był sens przemówień kierownika oświat. Myszkowskiego i st. agronoma Ernesta, w takie zdania układały się myśli całej załogi POM w Rąbieniu.

Po podpisaniu listu do traktorzystów bratniej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (wyjątki z tego listu zamieściliśmy już wczoraj) — traktorzyści dosiedli swych „stalowych rumaków" i przy dźwiękach akordeonu i okrzykach na cześć Pokoju ruszyli barwną kawalkadą do swych baz, aby w ciągu 12 dni wykonać plan zasiewów wiosennych, równający się w przeliczeniu na orkę średnią 1.060 hektarów.

Traktory stoją pod gazem — traktorzyści za chwilę włączą biegi i ruszą barwną kawalkadą do swych wiosennych baz przy spółdzielniach produkcyjnych.

Wraz z traktorzystami wyjechało w teren również 4 młodych agronomów, którzy przed kilkoma tygodniami opuścili mury Państwowych Liceów Rolniczych. Swą wiedzą z dziedziny agrobiologii i agrotechniki będą pomagali spółdzielcom i plantatorom w podnoszeniu gospodarki rolnej. Są to: Władysław Jasek, Genowefa Ścibor, Zofia Nowicka i Helena Świerkula.

Zmotoryzowana rąbieńska kawalkada wywabiła z chat ludność całej gromady. Na krzyżówce poza wsią, gdzie nastąpił rozjazd w różnych kierunkach, z ust traktorzystów i brygadzistów padały krótkie zdania:

— Zobaczycie, że my wykonamy plan pierwsi.

— A my o dzień wcześniej od was.

— Wiwat... Do obaczyska... Pomyślności!

Czesław Mondrzyk

Nowa recepta farbiarska

Pomysł racjonalizatorski Szymczaka i Michałowskiego

Przy wykańczaniu dzianiny jedwabnej, w czasie jej farbowania na tzw. hasplach, wydziela się pewna ilość tłuszczu, który brudzi haspel i dzianinę. Aby towar nie ulegał zabrudzeniu konieczne jest utrzymywanie haspli w całkowitej czystości.

Po ufarbowaniu jednej partii dzianiny jedwabnej o wadze około 200 kg zachodzi potrzeba starannego wymycia haspla. Na czynność tę traci się pełną godzinę.

Adam Michałowski — kierownik farbiarni i **Józef Szymczak** — majster-farbiarz PZP Dziewiarskiego im. Tomasza Rychlińskiego, wspólnymi siłami opracowali uproszczoną metodę farbowania dzianiny przez zastosowanie oszczędnościowej recepty farbiarskiej oraz przez wyeliminowanie dwu faz roboczych w farbiarni.

Obaj racjonalizatorzy zastanawiali się nad tym, jakie zastosować środki, by dało się ograniczyć do minimum, ustawicznie powtarzającą się czynność mycia haspli. Do konkretnych wyników doszli po przeprowadzeniu uciążliwych prób.

Jak słusznie przypuszczali istota usprawnienia tkwiła w znalezieniu lepszej recepty farbiarskiej, od stosowanej dotychczas.

Osiągnięte przez racjonalizatorów wyniki przeszły ich oczekiwania. Nowa recepta farbiarska okazała się nie tylko lepszą, ale i daleko prostszą pod względem chemicznego składu. Zamiast sody amoniakalnej, syntefonu, nadboranu sodu i soli kuchennej używa się obecnie kwasu octowego. Jakie to daje korzyści wystarczy skromne porównanie ilościowego zużycia środków chemicznych przy stosowaniu starej i nowej kąpieli farbiarskiej.

Przy farbowaniu jednej partii dzianiny zużywano poprzednio ok. 21 kg chemikali: o wartości 78 zł, obecnie zaś do tego samego celu zużywa się tylko 2 kg kwasu octowego za 6 zł 36 gr, a więc koszt kąpieli jest wielokrotnie mniejszy, oczywiście przy zachowaniu proporcji zużytego barwnika. Przeprowadzona analiza dzianiny farbowanej nową metodą wykazała taką samą odporność barwnika w praniu, na działanie światła itd.

Okazało się ponadto, że haspel w znacznie mniejszym stopniu ulegał zabrudzeniu i zatłuszczeniu, a jego czyszczenie jest przeprowadzane tylko od czasu do czasu.

Na tym jednak nie kończą się osiągnięcia racjonalizatorów. Zastosowanie nowej metody umożliwiło także wyeliminowanie jednej kąpieli i prania dzianiny, dzięki temu znacznie skrócony został cykl pracy w farbiarni.

Roczna oszczędność w zużyciu środków chemicznych wynosi ponad 171 tys. zł. Do tego dochodzą poważne oszczędności w robociźnie, uzyskane dzięki skróceniu cyklu pracy i zredukowaniu częstości czyszczenia urządzeń farbiarskich oraz w zmniejszonym zużyciu paliwa.

Obu racjonalizatorom przyznana została wysoka premia pieniężna, w uznaniu za osiągnięty sukces w walce o oszczędność w zużyciu kosztownego surowca.

(T)

Mięso tanieje w ZSRR

drożeje we Francji

Pierwsza powojenna pięciolatka stalinowska przyniosła obywatelom Związku Radzieckiego poważny wzrost stopy życiowej.

Jak powszechnie wiadomo w ZSRR od kwietnia 1948 r. miały miejsce już cztery obniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby. Między innymi detaliczna cena mięsa spadła globalnie o 44 proc.

W tym samym czasie podporządkowana całkowicie imperializmowi amerykańskiemu Francja kieruje swój wysiłek gospodarczy na zbrojenia, z których zyski czerpią fabrykanci broni i bankierzy Wall Street'u.

Rządy Francji wbrew woli narodu idą na wyprzedaż ojczyzny skazując masy pracujące na bezrobocie i głód. Spadkom zarobków towarzyszy zwyżka cen. M.in. w ostatnich latach ceny mięsa w tym kraju wzrosły o 54 proc.

Sprostowanie

Do wczorajszych wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego w sprawie Manifestu PKOP wkradł się błąd. Autorem jednej z wypowiedzi był prof. Zajączkowski, a nie, jak mylnie podano, prof. Zajączkowska. Za omyłkę przepraszamy zarówno autora jak i czytelników.

Zobowiązania 1-majowe młodzieży robotniczej

Zobowiązania 1-majowe podejmuje szereg kół ZMP przy zakładach pracy.

KOŁO ZMP PRZY ŁÓDZKIEJ FABRYCE APARATÓW NISKIEGO NAPIĘCIA A-2 przeprowadzi segregację i identyfikację części aparatów, przewożąc sposobem gospodarczym części dobre do magazynu, zaś nieużyteczne do Centrali Złomu. Koło zobowiązało się również wykonać kilkaset nowych części do aparatów.

ZAŁOGA BUDOWY BURSY SPP przy ul. Dąbrowskiego 40 skróci wykonanie wykopów o cztery dni, betonowanie ław o 3 dni i przyspieszy wykonanie murów parteru.

NA naszej fali

Szampan na czczo

Pan Soldatenauer — takim mianem darzy ostatnio postępowa prasa niemiecka „kanclerza" Adenauera — ma teraz poważne kłopoty, których źródłem są coraz bardziej stanowcze i uporczywe żądania podwyżki płac ze strony zachodnio - niemieckich robotników.

— Ceny rosną z tygodnia na tydzień, a my otrzymujemy tyle, ile dawniej, wołają robotnicy i falą strajków demonstrują słuszność i stanowczość swoich żądań, zaś wołania te groźnym echem odzywają się w murach bońskiego Bundeshausu i kosztownego pałacu kanclerskiego, gdzie Soldatenauer ze swoim oberskarbnikiem Schaefferem długie po nocach prowadzą narady, jakie znaleźć wyjście z błędnego koła.

— Co tu począć, Herr Schaeffer, zapytał pewnego razu Adenauer, aby obniżyć wskaźnik kosztów utrzymania, nie obniżając cen chleba, mięsa tłuszczu i nie rujnując przez to naszej kalkulacji zbrojeniowej?

Herr Schaeffer zastanawiał się długo, wreszcie wykrzyknął radośnie:

— Mam! Zniesiemy podatek od szampana!

— Od szampana? zdziwił się kanclerz ,który miał pełną piwnicę win francuskich. Cóż to nam da?

— Zaraz to wytłumaczę: chleb podrożał o 3 proc., mięso o 5 proc.. tłuszcze o 7,5 proc., a szampan stanieje o 10 proc., tyle bowiem wynosił podatek. Wrzucimy te cyfry do wspólnego kotła, przemieszamy i wyprowadzimy przeciętną kosztów utrzymania...

— Wyborny pomysł, zawołał Adenauer, poproś pan do mnie szefa Urzędu Informacji!

Nazajutrz zdumieni' mieszkańcy Bonn, Frankfurtu, Kolonii czytali w prasie „prorządowej" następujący komunikat: „Wysuwane ostatnio przez robotników żądania podwyżki płac pozbawione są wszelkich podstaw, albowiem dzięki rozumnej polityce finansowej rządu, wskaźnik kosztów utrzymania uległ obniżce o 0,1 proc"

O, szczęśliwi bezrobotni w Trizonii! Możecie pić szampana na na... pusty żołądek!

Old

Przez 10 dni
na zaoszczędzonych niciach

Na apel Zw. Spółdz. Rzemieśln. w Łodzi w sprawie podjęcia akcji oszczędnościowej systemem Korabielnikowej — Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Bieliźniarzy (Nowomiejska 10), w wyniku przeprowadzenia powyższej akcji pracowała w kwartale I br. przez 10 dni na zaoszczędzonych niciach co dało 1.144 zł oszczędności.

Pawiany
w letniej rezydencji

Mieszkańcy łódzkiego ZOO przenoszą się powoli ze swych zimowych mieszkań do letnich rezydencji. Wczoraj wypuszczone zostały już na swój kamienny wybieg otoczony fosą — pawiany. Cała osiemnastka czuje się świetnie i bawi się wesoło w wiosennym słońcu. W gromadzie pawianów zaszła pewna zmiana. Głową rodziny nie jest już stary „Max" ale młodszy od niego i silniejszy „Pachołek".

Na wybiegi będą wypuszczane zebry i antylopy. Jeśli pogoda dopisze, do końca bieżącego tygodnia zimowe mieszkania opuści reszta zwierząt. (k)

Aresztowanie *lekarza* za fałszywe świadectwo

Prokuratura m. Łodzi aresztowała lekarza szpitala nr 9 w Radogoszczu, Waldemara Polaskiego.

Polaski wypisując ze szpitala pewne dziecko wystawił matce jego niezgodne z prawdą świadectwo, że u dziecka istnieje podejrzenie dyfterytu. Na podstawie tego zaświadczenia matka dziecka uzyskała kilkudniowe zwolnienie z pracy.

Wypadek lekarza Polaskiego winien być przestrogą dla tych wszystkich, którzy dziś jeszcze mają niewłaściwy i oportunistyczny stosunek do dyscypliny pracy. Władza ludowa z całą bezwzględnością karze tych, którzy hamują wysiłki narodu w walce o wykonanie Planu 6-letniego.

Wstrzymanie ruchu

W związku z robotami kanalizacyjnymi na ul. Obr. Stalingradu od ul. Żeromskiego do ul. Gdańskiej ruch kołowy na tym odcinku będzie wstrzymany z dniem 6 kwietnia br., do czasu zakończenia robót.

Suknie worki czy nieforemne płaszcze *muszą zniknąć*

Chcemy nosić dobrze skrojoną odzież

Wraz z nastaniem ciepłych dni wiosennych konfekcyjne sklepy łódzkie od rana do wieczora są pełne kupujących. Leżące na składzie od ub. roku płaszcze gabardinowe, prochowce, kanadyjki i płaszcze podgumowane zostały prawie wykupione, a nowe przydziały nie zostały jeszcze rozprowadzone.

W niektórych jednak sklepach są ładne płaszcze i oczekiwane od dawna przez wszystkie kobiety kostiumy. Kostiumy te są rzeczywiście ładne, mają miłe kolory i dobrze „leżą". Toteż klienci po jednorazowym przymierzeniu proszą o zapakowanie.

Na ogół, jak informuje personel sklepów odzieżowych, konfekcja tegoroczna jest wykonana starannie i ma ładne fasony. Są jednak i wypadki przeciwne. I wtedy kierownicy nie wiedzą, co zrobić z takim towarem. Bo któż kupi płaszcz długi do kostek, a zbyt wąski w ramionach, albo suknię-worek, która nie ma żadnego fasonu, czy bluzeczkę rozszerzającą się „oryginalnie" ku dołowi?

Najwięcej zastrzeżeń mają właśnie klientki do tych bluzeczek. Materiał jest dobry, kolory ładne, ale po co są one takie długie? Przecież niepotrzebnie niszczy się materiał — mówi każda z nich. I te fasony — biała żorżetowa bluzeczka zamiast kołnierzyka, wykończona obrąbkiem u szyi nie budzi w nikim zachwytu.

Jak bardzo wykonawcy odzieży myślą o nabywcy, świadczy fakt wyprodukowania dużej ilości ciemnych płaszczyków dla dzieci w wieku od lat 2 do 3, lub płaszczyków dziecięcych w cenie 1000 zł. O tym, że taki towar będzie zalegał na składzie, nikt jakoś nie pomyślał.

Nieustanne jednak reklamacje PSS i MHD spowodowały, że „Spólnota Pracy", której dostawy posiadały największe niedociągnięcia, zwołała wczoraj zebranie przedstawicieli spółdzielni, które dostarczały jej konfekcję. W wyniku obrad ustalono, że towary przed dostarczeniem sklepom muszą być dokładnie sprawdzone przez brakarzy. W razie zaś ewentualnych zwrotów wszelkie koszty ponosi spółdzielnia.

Taką naradę powinny urządzić i inne placówki dostarczające odzież, by w przyszłym sezonie znikły zupełnie gar itury, płaszcze i sukienki, których nikt nie chce kupić. (a)

Junacy pomogą przy budowie
rurociągu Łódź-Pilica

Junaczki i junacy Służby Polsce ze szkół łódzkich, którzy masowo zadeklarowali swój udział w pracach społecznych niedługo przystąpią do realizacji swoich zobowiązań.

Z nastaniem wiosny ruszy z miejsca wiele robót na terenie naszego miasta, w szczególności w dziedzinie gospodarki komunalnej. Właśnie w tych pracach, najbardziej bezpośrednio przyczyniających się do zmiany zewnętrznego wyglądu naszego miasta oraz poprawy bytu jego mieszkańców, weźmie udział młodzież SP.

Junaczki pracować będą przede wszystkim przy porządkowaniu parków i zieleńców, w szkółkach i inspektach Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego, junacy zaś **przy przebudowie ulic łódzkich**, szczególnie na trasie P-P i autostradzie warszawskiej oraz przy realizacji największej inwestycji Planu 6-letniego dotyczącej Łodzi — **budowie rurociągu Łódź — Pilica.** Junacy przyczynią się w ten sposób do przyśpieszenia likwidacji jednej z największych bolączek łódzkich — braku odpowiedniej ilości wody. Jednocześnie pracując przy poszerzeniu sieci wodociągowych i przyłączaniu do niej domów zwolnią oni wiele gospodyń łódzkich z konieczności używania „żółtej" wody ze studzien domowych lub wyczekiwania w kolejce przed hydrantem na „miejską" wodę.

W pracach społecznych zadeklarowali swój udział **junacy i junaczki.** Każdy z nich pracować będzie siedem dni. Daje to dość pokaźną ilość roboczo-godzin. Komenda miejska SP planuje zatrudnienie części tej młodzieży także przy pracach pomocniczych w budownictwie. **Praca junaków będzie wielką pomocą dla przedsiębiorstw budowlanych**, które w związku z rozwojem budownictwa na terenie naszego miasta odczuwają ciągły brak rąk do pracy.

Tegoroczne prace społeczne będą miały o wiele poważniejszy charakter niż dotychczas, we ze względu na to, że zostanie **unormowana ilość i jakość pracy, którą będzie miał wykonać każdy junak w ciągu dnia.** (ki)

Poznajmy łódzkie parki
Po pracy - odpoczynek wśród zieleni

Park im. A. Mickiewicza — obiektem zabytkowym

Drzewa obsypują się już pączkami i jeszcze kilkanaście dni, a z pączków rozwiną

się młodziutkie listeczki. Do zazielenionych parków pójdziemy na pierwszy spacer wiosenny. Nasuwa się pytanie: czy łodzianie znają swoje parki? Można śmiało zaryzykować powiedzenie, że nie.

Przeciętny łodzianin nie wie nawet, że Łódź posiada obecnie 21 parków o powierzchni 450 ha, nie licząc w tym naturalnie zieleńców i pasaży. Przeciętny łodzianin zna dobrze jeden park, w pobliżu którego mieszka, jeszcze dwa lub trzy inne i na tym koniec.

Chcąc zapoznać naszych czytelników z parkami Łodzi, w których w dni wiosenne i letnie można wspaniale wypocząć po pracy — rozpoczynamy dziś przegląd łódzkich parków.

Na pierwszy ogień pójdzie park im. A. Mickiewicza, dawniej zwany parkiem Juliuszowskim.

Park Mickiewicza znają wszyscy. Nie wszyscy jednak wiedzą, że z uwagi na cenny, interesujący, piękny starodrzew park uznany został przez Ministerstwo Kultury i Sztuki jako obiekt zabytkowy. Założony został on 100 lat temu na łąkach i nieużytkach przez barona Heinzla. Baron, jeden z łódzkich potentatów finansowych nie szczędził wyciśniętych z potu robotników łódzkich pieniędzy, aby park urządzić wspaniale. Materiał roślinny i projektantów parku sprowadził z Turyngii. Pałac natomiast wzniesiony w parku projektowało dwóch Włochów. Rzecz zrozumiała, że park, w którym pan baron na miejscu obecnego lasu założył jeszcze zwierzyniec, był do jego prywatnego użytku. Robotnik łódzki nie miał nawet pojęcia, jak park wygląda.

Podczas wojny w 1939 r. Niemcy zbombardowali pałac julianowski, w którym kwaterowało wojsko polskie. Podczas okupacji natomiast poddali park nieszczęśliwej przebudowie.

Po odzyskaniu niepodległości park został udostępniony dla szerokich mas publiczności. Uzupełnienie drzewostanu oraz zniesienie w roku ub. szpeczącego muru upiększyło park Mickiewicza. Największą ozdobą parku są stare drzewa: topole, jodły, buki kolorowe, klony, leszczyny tureckie, modrzewie oraz wspaniałe kwiaty — magnolie. Drzewa prezentują się szczególnie dobrze na tle dwóch dużych stawów, utworzonych sztucznie na przepływającej przez park rzeczce Brzozie.

W tej chwili park Mickiewicza przygotowuje się do wiosenno - letniego sezonu. Oczyszcza się stawy, reguluje się linię brzegową i przebudowuje mosty. W kwietniu ustawione zostaną już nowe ławki.

Park Mickiewicza, którego obszar w tej chwili wynosi 36,5 ha, powiększony zostanie w najbliższej przyszłości o dalsze 50 ha. Od strony wschodniej urządzona będzie część sportowa, a od strony zachodniej, za szosą zgierską część wypoczynkowo - kąpieliskowa. (kas.)

Na co skarży się Modrzew

W Modrzewiu, osadzie wiejskiej na terenie Wielkiej Łodzi, istnieje sklep PSS. Jest to chyba najdalej wysunięta placówka tej instytucji. Jednak PSS wychodzi z mylnego założenia, nastawiając się wyłącznie na sprzedaż artykułów żywnościowych w Modrzewiu. Nie można zapominać o tym, że Modrzew jest wsią. Stąd też, tutejszy sklep PSS powinien być „uniwersalny". Poza żywnością winny znaleźć się tu artykuły gospodarstwa domowego oraz drobne rzeczy gospodarskie, jak gwoździe, łańcuchy itp. Przy sklepie warto by urządzić skład węgla.

Poza tym, sklep ma 2 poważne braki: nie ma wagi uchylnej i magazynu. Wszystkie towary zmagazynowane są w sklepie, bądź tak jak nafta ...na podwórku. Były już wypadki, że nafty gwałtownie „ubywało" w ciągu nocy.

„Syzyfową drogę" mają transporty PSS, zdążające do modrzewskiej spółdzielni. Droga, prowadząca przez las jest w „pierwotnym" stanie, stąd też — często auto transportowe, które zaryje się w błocie trzeba wyciągać przy pomocy koni.

Nie dość na tym. Tędy zdążają codziennie mieszkańcy Modrzewia, bowiem większość z nich pracuje w łódzkich i zgierskich fabrykach. Tędy także idą dzieci do szkół. Czy drogi nie można by wyszlakować?

Ponieważ Modrzew — na skutek złej drogi i 7 km odległości od miasta — jest od Łodzi prawie odcięty, należałoby więc zorganizować tu życie kulturalne. Niestety brak świetlicy. Dlatego też Modrzew prosi o wybudowanie chociaż małego baraku na świetlicę! (Ger)

Zwrotniczy *ukarany*
za spowodowanie katastrofy

Wieczorem dnia 16 listopada 1950 r. Bronisław Grzeczkowski pełnił na stacji PKP Łódź — Olechów obowiązki zwrotniczego. Praca jego polegała na sprawdzaniu prawidłowego położenia zwrotnic i przeczekaniu na posterunku przejazdu pociągu.

Krytycznego dnia Grzeczkowski otrzymawszy od dyżurnego ruchu polecenie przygotowania drogi przebiegu dla nadjeżdżającego pociągu, nie sprawdził, czy zwrotnica jest prawidłowo przełożona i nie przełożył jej na właściwy tor.

W wyniku tego rodzaju niedbałości zwrotniczego nadjeżdżający właśnie pociąg wjechał na niewłaściwy tor, gdzie rozbił kilka wagonów towarowych i poważnie uszkodził odcinek toru.

Sąd skazał Grzeczkowskiego za spowodowanie katastrofy na 1 rok więzienia.

Na stosunkowo łagodny wymiar kary wpłynął fakt, iż w dniu wypadku warunki atmosferyczne były fatalne, co utrudniało pracę przy zwrotnicach.

Nowy zarząd
łódzkich literatów

Na walnym zebraniu oddz. łódzkiego Zw. Literatów podsumowano roczną działalność członków związku i wybrano nowy zarząd. W skład jego wchodzą: Stanisław Brucz, jako prezes, Jan Koprowski — wiceprezes, Edward Szuster — sekretarz, Jerzy Miller — skarbnik. Kuratorem Koła Młodych Pisarzy przy oddziale łódzkim ZLP został Jerzy Miller.

Fraszka

Chwycili kielnie

Pracownicy umysłowi ZBM uczcili uchwały VI Plenum KC PZPR pracą na budowie.

Stale przykuty do biurka
zyskał miano gryzipiórka
lecz się sprawić umiał dzielnie,
gdy miast pióra chwycił kielnię.

Czwartek
5 KWIETNIA
Wincentego
JUTRO:
Celestyna

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O. . . .	253-60
Pogotowie Ratunkowe . . 104-44	134-15, 117-11
Straż Pożarna . .	8
Miejski Ośrodek Informacji . . .	159-15

DYŻURY APTEK

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Apt. nr 99 (Limanowskiego 1), apt. nr 10 (ul. Piotrkowska nr 193), apt. nr 21 (Łagiewnicka 120); apt. nr 23 (Piotrkowska nr 307), apt. nr 27 (Narutowicza 42), apt. nr 25 (ul. Gdańska nr 90), apt. nr 33 (Armii Czerwonej 8), apt. nr 208 (Srebrzyńska 67), apt. nr 29 (Piotrkowska nr 25).

Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego Al. Kościuszki 48, dyżuruje codziennie.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Więckowskiego nr 15) — nieczynny.

CO? gdzie? KIEDY?

PAŃSTWOWY TEATR im. JARACZA (ul. Jaracza nr 27/29) — o godz. 19 — „Wieczór trzech króli"

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) — Od dn. 7 kwietnia codziennie „Chory z urojenia" Moliera.

TEATR „OSA" (ul. Traugutta 1) — o godz. 19.30 „Złote niedole"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 „Ulubione melodie"

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — o godz. 17 „Nowa szata króla"

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodzieży — „Ulica Graniczna" — godz. 16, 18, 20.

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Orzeł Kaukazu" II s., godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) — „Wyspa szczęścia" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dla młodz. niedozw.

GDYNIA (ul. Daszyńskiego nr 2) — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych nr 13/51, P. K. F. nr 14/51, „Flora Tatr" — I część „Wiosna", II część „Lato", „Czarodziejska torba" — film kolor. — godzina 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młodz. „Leśna opowieść" godz. 16, 18, 20.

MUZA (ul Pabianicka 173) „Śmiali ludzie" — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „Dr Semmelweiss" godz. 16,30, 18,30; 20,30; dozw. od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE (ul Żeromskiego nr 74) — „Dzielny Gajczy" — godzina 18, 20; dozw. od lat 7.

REKORD (Rzgowska 2) — „Miasto nieujarzmione" godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

ROBOTNIK (Kilińskiego nr 178) — „Cztery serca" — godz. 18, 20 — dozw. od lat 12.

ROMA (ul Rzgowska 84) — „Zwycięstwo narodu chińskiego" — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

STYLOWY (Kilińskiego nr 123) — „Czekaj na mnie" godz. 18, 20 — dozw. od lat 12.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Potępieńcy" — godz. 18, 20; dozw. od lat 16.

TATRY (ul Sienkiewicza nr 40) — „Pustelnia Parmeńska" I ser. — godz. 16, 18, 20; — dla młodz. niedozw.

WISŁA (ul Daszyńskiego nr 1) — „Ucieczka z niewoli" — godzina 16,30; 18,30; 20,30: dozwol. od lat 7.

WOLNOŚĆ (ulica Napiórkowskiego 16) — „Statek Derbent" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 12.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Warszawska premiera" godz. 18, 20; — dozw. od lat 7.

ODCZYTY i ZEBRANIA

DZIŚ:

— W świetlicy ZZK (Więckowskiego 20), o godzinie 15.15 odczyt W. Kiwiłłszo pt „Społeczna rola satyry".

— W sali MDK (Moniuszki 4), o godz. 18 zebranie przewodn. Komitetów Blokowych.

JUTRO

— W sali kina „Bałtyk" o godz. 14 zebranie sprawozdawcze z III Krajowego Zjazdu nauczycieli szkół podstawowych.

— W lokalu (Sopocka 3/5 Ruda Pab.), o godz. 18 sesja DRN Łódź-Południe.

— W kinie „Włókniarz" zebranie nauczycieli szkół średnich o godz. 14.

RADIO

CZWARTEK, 5 KWIETNIA

11.50 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Aud. szk., 13.50 Utwory skrzypcowe kompozytorów radzieckich, 14.15 Proza, 14.30 Koncert dla szkół, 15.00 Z cyklu: „Tydzień Muzyki Węgierskiej", 16.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Zagadka muzyczna, 16.00 Aud. TPPR. 16.15 „Przed piątkowym koncertem symfonicznym", 16.30 Słuch. „Ostatni diabeł" wg. K. Pausłowskiego, 16.50 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiad. popołudn., 17.05 „Odpowiedzi fali 49", 17.15 „Polska muzyka kameralna", 17.45 Poradnik język., 18.00 „Od naszych korespondentów", 18.10 Muz. rozrywk., 18.45 „Mówimy o sporcie", 18.55 Progr. lok. na jutro, 19.00 „Wszechnica Radiowa", 19.20 Muz. ludowa, 19.40 Lekcja jęz. rosyjsk., 20.00 Dziennik, 20.30 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Krakowskiej, 21.30 Muz. i aktualności, 22.00 „Ostatnia granica" — pow. H. Fasta, 22.20 Koncert rozrywk. w wyk. Ork. P.R., 23.00 Ostat. wied., 23.10 „Rozmowy muzyczne" — aud. sł. - muz., 23.55 Progr. na jutro.

REFLEKTOREM po ŁODZI

NIE DO PARY

Jeden był dłuższy — nr 36, a jeden krótszy nr 35. Włożone były jednak w jedno pudełko i sprzedane za parę. Mowa o butach, zakupionych przez naszego czytelnika ob. A. Z. w sklepie PSS. Buty jako niezdatne do użytku ob. A. Z. odniósł do sklepu z prośbą o wymianę. Powiedziano mu, że owszem wymienią, ale wtedy, kiedy... Zakłady w Chełmku przyślą nową parę.

A czyż nie byłoby bardziej życiowo i słusznie buty wymienić od razu, a pertraktacje z Chełmkiem, które przecież muszą skończyć się wymianą — załatwić równocześnie?

ŚLINIĄCA GĄBKA

Z PSS otrzymaliśmy pismo treści następującej: „Do zwilżania palców na bufecie Zakładu Zbiorowego Żywienia nr 25 stoi zawsze specjalna gąbka. Możliwe jednak, że któraś z bufetowych przez roztargnienie poślinila palec. Obsługa sklepu otrzymała w związku z tym naganę i pouczenie, że do ślinienia palców służy wyłącznie gąbka".

Ślinić palce gąbką? Chyba — zwilżać.

ISTOTNA BOLĄCZKA

Jest nią brak ubikacji w domu przy ul. Rentownej 21. Mieszkańcy tej posesji od jesieni ub. r. czynią starania o zbudowanie ubikacji, cóż kiedy wszystko bez skutku. Sytuacja jest tym bardziej ciężka, że dozorca w pobliskim domu jest groźny i strzeże pilnie dostępu do „małego domku". Mieszkańcy domu przy ul. Rentownej 21 byliby bardzo wdzięczni Zarządowi Nieruchomości, jeśliby zlikwidował wreszcie tę uciążliwą bolączkę.

Początek opowieści
o życiu Stefana Borkowskiego

Przypatrzcie się swoim rękom. Pomyślcie — jakiż to wspaniały instrument! Oto — jak mocno i pewnie dłoń robotnika objąć może rękojeść młota. Oto palce — szybkie palce maszynistki, precyzyjnie uchwytujące skalpel chirurga, giętkie, olśniewające swymi ruchami — pianisty przy fortepianie, subtelne i zręczne — malarza nad paletą

Rzadko myślimy o naszych dłoniach w ten sposób. Przyzwyczailiśmy się, że są zawsze gotowe, posłuszne naszej woli.

Stefan Borkowski też zapewne o nich nie myślał. Zresztą cóż chcecie. Czy 12 letni chłopiec ma czas snuć takie refleksje, uogólniające oczywiste skądinąd fakty?

Ale później, po wybuchu granatu, zastanawiał się nad tym nieraz. Ów eksplodujący w rękach granat był ostatnią rzeczą, którą obejmowały chłopięce dłonie...

— No, miał chłopiec szczęście — mówiono, gdy okazało się, że dziecko będzie żyć.

I żył w Wieluniu przy ul. Robotniczej kaleka Stefan Borkowski, z każdym rokiem uświadamiając sobie coraz bardziej swoją bezużyteczność swoje miejsce gdzieś na margi nesie rozwijającego się coraz bujniej życia (a były to lata zwycięskiej realizacji planu 3 -letniego i pełnych entuzjazmu początków socjalistycznego bu downictwa w Planie 6-letnim)

Gdy miał 17 lat uczucie spowodowanej kalectwem bezsilności wzmogło się jeszcze. Stefan zorientował się wówczas że jest kaleką podwójnym. Nie tylko fizycznym — Stefan bowiem w ciężkich latach okupacji, jeszcze przed wypadkiem z granatem, nie uczył się. A później, gdy kikutem ręki nie mógł uchwycić żadnego przedmiotu, również nie pomyślał o nauce. I oto on — dorastający 17-letni młodzieniec — był analfabetą. Jak przed ślepcem zamknięte były przed nim strony gazet i nęcące jego bystry, młody — wzrok wnętrza okrytych barwnymi okładkami książek.

I Stefan zbuntował się. Nie, nie chce dalej bezmyślnie, bez użytecznie wegetować! Stefan zapisał się na kurs dla analfabetów.

Czy widzieliście kiedyś lekcję na takim kursie? Czy widzieliście jak nieudolnie nieprzywykłe do takich funkcji palce mężczyzn i kobiet obejmują pióro lub ołówek? Jak niezdecydowanie, z jakim trudem ręka usiłuje postawić na papierze kształt pierwszej litery?

I zdarza się, że trudności pisania wydają się niektórym za wielkie. Załamują się wówczas, nieregularnie zaczynają chodzić na kurs, lub w ogóle opuszczają godziny lekcji. Nie damy rady — mówią, wypuszczając z nieporadnych palców ołówek.

O ile trudniej było Stefanowi! On nie miał palców. Stawiając pierwsze w życiu litery, kikutami obu dłoni ściskał ołówek. Ciężko było, bardzo ciężko. Ale nie załamał się, nie uląkł się trudności. Wpatrzony w pisane na tablicy przez nauczyciela z miejscowej szkoły Jana Marka litery, coraz lepiej stawiał podobne w zeszycie. Nauka trwała przeszło pół roku. O wielu rzeczach rozmawiał w tym czasie Stefan z nauczycielem. Owe rozmowy a później pierwsze w życiu przeczytane gazety ułatwiły chłopcu zrozumienie wielkiej prawdy: w Państwie Ludowym nie może nie znaleźć się dla niego miejsca. I on ma możliwości pracy, ma możliwości uczestnictwa we wspaniałym budownictwie, do którego pod przewodem jego klasy (Stefan

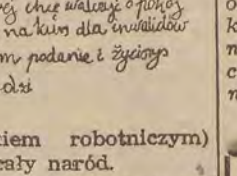

był dzieckiem robotniczym) przystąpił cały naród.

Czy na pewno Stefan to zrozumiał?

Nie będziemy gołosłowni. — Oto fragment jego listu. Wysłał go Borkowski z Wielunia do Łodzi, do swojego nauczyciela z kursu.

Tak. Stefan teraz wierzy, że będzie mógł iść z nami wszystkimi, że życie nie będzie przechodziło obok niego. Że będzie mógł pracę swoich kalekich rąk dołączyć do naszej pracy — do pracy wszystkich ludzi budujących socjalizm w Polsce... .

*

W tym miejscu na pozór mogłaby się historia o Stefanie zakończyć. Ale nie!

Dalszy ciąg powinien podjąć Związek Inwalidów w Łodzi. I to jak najprędzej. Dlaczego dotychczas Borkowski nie otrzymał żadnej odpowiedzi na prośbę o przyjęcie na kurs?

Dalszy ciąg podjąć by mógł również Wydział Opieki Społecznej Woj. Rady Narodowej. — Czy nie dałoby się pomyśleć o protezach dla chłopca?

Dalszy ciąg tej opowieści mogliby podjąć nawet nauczyciele na kursach dla analfabetów. Opowiadanie o nauce Stefana Borkowskiego, o olbrzymich trudnościach jakie musiał pokonać — i pokonał — mogłyby stać się bodźcem dla setek innych uczestników kursów.

(w)

Listy do „Głosów i Odgłosów" należy adresować: Redakcja „Dziennika Łódzkiego". Łódź, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Głosy i Odgłosy".

Telefon działu 101-04.

Nowe premiery
Sezon wiosenny będzie bardzo urozmaicony

W teatrach łódzkich od dłuższego czasu nie mieliśmy żadnej premiery. Obecnie szykuje się ich cały szereg, przy czym dwie z nich już w bieżącym tygodniu.

Państwowy Teatr Nowy występuje w sobotę 7 bm. o godzinie 19 z premierą **„Poematu Pedagogicznego"** wg Makarenki. W tymże dniu o godzinie 19.15 Teatr Powszechny wystawia premierę **„Chorego z urojenia"** Moliera w reżyserii Jadwigi Chojnackiej z Opalińskim w roli tytułowej.

Państwowy Teatr im. Jaracza przygotowuje sztukę Rojewskiego **„Tysiąc walecznych"**. Dokładny termin premiery nie jest jeszcze znany, wypadnie on jednak jeszcze w tym miesiącu, prawdopodobnie po 20.

Teatr Lalek „Arlekin" wystąpi z sztuką Grzegorza Fanta i Jerzego Broszta **„Jak dwa Michały czas zatrzymały"**. Wobec remontu teatru termin premiery jest również jeszcze nie ustalony, ale wypadnie zapewne ok. 1 maja.

Nie pozostaje w tyle także Teatr Lalek „Pinokio", który w początkach maja wystawia **„Guliwera w krainie liliputów"** wg Swifta w opracowaniu Sowickich.

Po raz pierwszy od 20 lat usłyszymy w Łodzi „Dziewiątą" Beethovena

W piątek, sobotę i niedzielę, 6, 7 i 8 kwietnia, wykona na zostanie trzykrotnie w Filharmonii ostatnia z cyklu beethovenowskich symfonii — potężna „Dziewiąta", jedno z największych arcydzieł muzycznych.

Utwór ten, wymagający nie zwykłych przygotowań, blisko przez 20 lat nie był wykonywany w Łodzi, a i w Polsce Ludowej zdobyły się dotąd na jego wykonanie tylko Katowice i Kraków. W wykonaniu warszawskim posiłkowano się chórami z Krakowa.

Orkiestra Filharmonii łódzkiej pod kierownictwem prof. Wodiczko, przy współudziale chóru Państw. Średniej i Wyższej Szkoły Muzycznej oraz szeregu śpiewaków-solistów, od dwóch tygodni prowadzi całodzienne próby, by godnie sprostać poważnemu zadaniu.

Wysłuchanie „Dziewiątej" symfonii będzie niewątpliwie głębokim przeżyciem dla słuchacza, należałoby je więc udostępnić jak najliczniejszym rzeszom pracującej Łodzi.

swg.

Z KRAJU RAD

NOWY TYP EKSPRESU RZECZNEGO

Budowniczowie okrętów radzieckich w związku z budową Kanału Wołżańsko - Dońskiego, postanowili zbudować statki rzeczne nowego typu, a konstruktorzy zakładów „Krasnoje Sormowo" im. Żdanowa opracowali projekt nowego spalinowca, który kursować będzie na linii pasażerskiej Moskwa — Rostow. Statek ten wykonany będzie całkowicie z metalu, będzie posiadał kajuty na 500 pasażerów, restaurację, sale koncertowe, sale zabawowe, kajuty dla zabaw dziecięcych, basen pływacki, solarium, salę kinową, bibliotekę i szereg innych pokojów przeznaczonych na rozrywki i wypoczynek podróżnych. Szybkość tego spalinowca będzie znacznie przewyższała szybkość dotychczasowych nowoczesnych statków rzecznych.

MASZYNA ZASTĘPUJE PRACĘ 100 LUDZI

Ostatnio zbudowano nowy typ maszyny do sprzętu bawełny z pola, wykonującej w ciągu jednego dnia pracę 100 zbieraczy bawełny. Wydajność tego nowego agregatu jest dwukrotnie wyższa od wydajności istniejących do tej pory maszyn. Inżynierowie radzieccy skonstruowali również specjalne mechanizmy, oczyszczające zebrany przez maszynę surowiec. W przeciągu jednej godziny mechanizm taki oczyszcza półtorej tony surowca i ładuje go bez pomocy ludzkiej do worków. Te nowe wynalazki znajdą wkrótce powszechne zastosowanie na polach bawełnianych Związku Radzieckiego.

Alkohol TO TWÓJ WRÓG

Pracownicy poszukiwani.

Inżyniera metalurga, technologów, konstruktorów narzędziowych i na maszyny włókiennicze, techników-włókienników, wykwalifikowanych tokarzy, ślusarzy, frezerów, formierzy ręcznych i maszynowych oraz robotników transportowych i gospodarczych zatrudni natychmiast **Widzewska Fabryka Maszyn Włókienniczych w Łodzi ul. Armii Czerwonej 89.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr.

Fryzjer męski potrzebny. Obr. Stalingradu 41. (00432)

I kategorii **szofer-mechanik** na ciężarówkę potrzebny. Łódź, Traugutta 21/23. (6228)

Magazyniera obeznanego z przędzą wełnianą, **przykręcaczy** na selfaktory, **prządki, robotników transportowych i gospodarczych** przyjmą **Zakłady Przem. Weł. im. Wł. Reymonta.** Zgłoszenia do Działu Personalnego ul. Rzgowska 17 a. (184)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ŁUKIEWICZ specjalista skórnych, wenerycznych 10—12, 6—7. Wólczańska 4. (160)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce. Piotrkowska 35. (00370)

Dr BALICKA specjalista skórne weneryczne 5—7, Sienkiewicza 52 (163)

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8—9, 3—5. Piotrkowska 106. (149)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (148)

Dr ZAURMAN — specjalista skórne, weneryczne 8—10, 4—6. Narutowicza 2. (147)

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska 114. (150)

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii. Przyjmuje godziny 3—6. Piotrkowska 33.

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35. Telefon nr 206-99. (152)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1-6, ul. Próchnika 8. (155)

Dr HEYKO — POREMBSKI skórne, weneryczne, 17 do 19, Brzeźna 6. Telefon nr 158-19. (162)

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szelkowska, zeby sztuczne 5—7, Moniuszki 11. (159)

POSZUKIWANIE PRACY

STARSZA osoba poszukuje pracy domowej. Rokicińska 47 m. 20. (00431)

OFIARUJĄ PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa do dwóch osób. Wiadomość Jaracza 3 m. 3

POTRZEBNA pomocnica domowa. 1 Maja 1 m. 4. Zuchowicz. (00422)

POTRZEBNA pomocnica domowa od zaraz. Piotrkowska 84 m. 6a. (00423)

POTRZEBNA pomocnica domowa. Próchnika 38 m. 9 lekarz. (00460)

POTRZEBNA pomocnica domowa. Warunki dobre. Narutowicza 10 (budka).

PILNIE potrzebna wykwalifikowana opiekunka do 9-miesięcznego dziecka. — Narutowicza 41 m. 28.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ŻYRANDOLE (jeden kościelny), lodówki, fotele, łóżko białe materacowe, szafkę pod radio i adapter, wieszak sprzedam. Więckowskiego 12/15 godzina 15—18. (00421)

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Wschodnia 38 m. 5.

OWCZARKA podhalańskiego sprzedam. Sienkiewicza 25 Biderman po godzinie 18. (00438)

KUPIĘ książkę A. Münthe'a pt. „Księga z San Michele", cena obojętna. Oferty Piotrkowska 104a „00429". (00429)

SPRZEDAM DKW 200. Żeromskiego 60 m. 15. (00395)

SPRZEDAM wózek limuzynę. Nawrot 1a m. 14.

SPRZEDAM futro damskie karakuły oraz kołnierz lis srebrny. Brzeźna 4 m. 1 od 18 do 19.

SPRZEDAM streptomycynę. Oferty pod „Tanio" Piotrkowska 104a „Prasa"

MOTOCYKL „Ariel" 500 koszem dobry stan sprzedam. Limanowskiego 111a.

SPRZEDAM różne części do „Citroeny" i motor Opel Kadet. Wojska Polskiego 7—36. (00444)

SPRZEDAM SHL 125. Tel. 110-82 do 10 z rana.

KUPIĘ rolwagę z zaprzęgiem lub bez zaprzęgu średniej wielkości w dobrym stanie. Wiadomość Marysińska 20 m. 1, telefon 188-05. (00453)

SPRZEDAM warsztat tkacki ręczny snowadło. Dzwonić 182-83 16 do 19. (00458)

RADIOODBIORNIK wysokiej klasy 4 zakresy krótkich klawiatura sprzedam. Tel. 140-33. (00459)

SPRZEDAM dihydrostreptomycynę gramówki. Kilińskiego 42 m. 7 po południu. (00457)

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania, światło. Zwrócę koszty remontu. Oferty pod „Pilne". (00433)

ZAMIENIĘ pokój w śródmieściu z wygodami na pokój z kuchnią za miastem. Oferty „Wygody".

MIESZKANIE 3 pokoje kuchnia łazienka, służbowy Gdańsk - Wrzeszcz zamienię na 1 lub 2 pokoje kuchnia łazienka w Łodzi. Wiadomość tel. 175-09.

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju niekrępującego. Oferty „Małżeństwo" Piotrkowska 104a „Prasa"

4-POKOJOWE komfortowe śródmieście zamienię na kulturalne 2 pokojowe mieszkanie. Oferty „555" Piotrkowska 104a „Prasa"

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią przedpokój, taras w Tuszyn-Lesie na mniejsze w Łodzi. Wiadomość Żeromskiego 24 m. 7. (00449)

WYNAJMĘ pokój kilka razy w miesiącu „Ewa". Piotrkowska 104a „Prasa"

PRZYJMĘ sublokatora solidnego. Zgierska 21 m. 56 Majdrowska. (6229)

PRZYJMĘ na mieszkanie dwie solidne panie. Zgłoszenia, Próchnika 6—14.

POKOJU sublokatorskiego poszukuje pracująca. Oferty pod „Stanowisko".

NAUKA I WYCHÓW

KROJU nowoczesnego, modelowania ubrań damskich, dziecięcych wyucza ja kursy IPR. Zapisy, Nawrot 32—3. (00199)

KURSY Kroju Męskiego i Damskiego IPR. zapisy Stalina 7. (00283)

ZAPISY na trzymiesięczny kurs kroju, modelowania. IPR. Sienkiewicza 89.

KURSY SAMOCHODOWO -MOTOCYKLOWE. Kościuszki 63, przyjmują zapisy (00267)

STENOGRAFII biurowej, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy Kilińskiego 50. (00275)

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia, wyuczają kursy IPR. Próchnika 25. (00347)

ZGUBY

UNIEWAŻNIA się zagubiony numer 22145 od roweru. (00442)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Nazwisko Solich Ewelina. Sienkiewicza 31. (00436)

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Emerytów nr 124999. Nazwisko Szlifirski Wincenty

ZGUBIONO legitymację służbową PZPWł. nr 30 Błaszczyk Helena. (00426)

ZAGUBIONO kartę rzemieślniczą i palcówkę — Szwarcbach Leokadia. Wólczańska 218. (6249)

ZGUBIONO książeczkę podatkową wraz z dokumentami 1950 r. z nieruchomości Więckowskiego 98.

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. 168336/3556 Wawrzecki Tadeusz. (6244)

ZGUBIONO legit. szkolna PSTP Surowiecki Stanisław. (6230)

ZGUBIONO metrykę urodzenia, odcinek zameldowania, świadectwo szkolne. Bożyk Zofia 1 Maja 17

ZGUBIONO legit. szkolną PSPH Maślińska Urszula.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Antoni Bąkowski, Chochoła 30. (00450)

2 kwietnia zgubiono bransoletkę złotą, uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. Mielczarskiego 14 m. 15. (00461)

RÓŻNE

„PARYŻANKA" artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu, Więckowskiego 6 m. 5, front, I piętro. (6240)

OSTRZEŻENIE. Wszystkie transakcje i umowy dotyczące posesji w Koluszkach przy ul. 3 Maja nr 7 bez porozumienia się ze mną jako właściciela 50 proc. są nieważne. Józef Bucewicz, pocz. Koluszki Rdzeń Stary. (00424)

Dyrekcja Okręgowa PKS w Łodzi
ul. Wigury 7.

zawiadamia, że sprawy zażaleń, odwołań, listów i krytyki prasowej załatwia w każdy poniedziałek od godz. 10 — 11 oraz od 15 — 16, o ile w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, to termin przyjęć przesuwa się na dzień następny.

Interesantów w przedmiotowej sprawie załatwia Dyrektor Okręgu Zgłoszenia przyjmuje sekretariat. (185)

Bunt w fabryce snów

(52)

— Patrz, co tutaj pisze — zwrócił się milioner Gorman do swojej żony (była nią — nikt inny — jak milionerka Jessy Gorman) — i sylabizował dalej:

„Uprowadziliśmy waszego syna Harolda Gormana. Wykup wynosi 100.000 dolarów i 75 centów."

— No i... — zapytała pani Gorman. — Zapłacisz, czy zawiadomisz policję?

— Zapłacę, chociaż to ciut, ciut (powiedział to po angielsku) za dużo za takiego capa. Do interesów się nie nadaje, niczego się nie nauczył, więc mógłby zostać politykiem w naszej Tumanii. Myślałem, że pojechał gdzieś w jakiejś specjalnej misji, a tu okazuje się... Cóż, wykupimy go i rozdmuchamy całą sprawę. Będzie miał reklamę, co jest ważne, jeśli chce się robić karierę bez rozumu.

Stary Gorman sylabizował dalej:

„...i złożyć własnoręcznie wykup dziś w nocy o 12 na grobowcu Al Capone..."

*

— Nic strasznego — uśmiechnął się milioner Gorman. Wszystko już mieli za sobą i wracali do domu.

— Przypomniały mi się czasy młodości, kiedy sam pracowałem w tym fachu.

Scenę powitania porwanego i wykupionego syna sfotografowali wszyscy reporterzy wszystkich gazet Tumanii. Reporterzy stenografowali przez 47 minut i 12 sekund opowiadanie Harolda Gormana, przerywane krótkimi tylko postojami języka, podczas których mama Gorman karmiła swego bobasa karmelkami i whisky...

Na sześć dni redakcje Tumanii były zaopatrzone w surowiec strawy duchowej dla swoich czytelników.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

WYDAWCA:

Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Red. Nacz. 125-64, z-ca Red. Nacz. 228-32 Sekretarz odpowiedz. 204-75, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział korespondentów 207-18, sekretariat 217-32, dział kult.-ośw. 209-02, dział listów 143-80

Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumerata miesięczna, wynosząca zł 4.05, przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki nr 2.

Sport

Bokserzy szwedzcy już są w Polsce

Gorączka przedmeczowa we Wrocławiu

Goście gaszą pragnienie mlekiem

Dalekopisem z Wrocławia

Na kilka dni zostały przerwane w Czerwieńsku przygotowania do mistrzostw Europy w Mediolanie. Nasi kadrowicze samochodem przyjechali do Wrocławia, gdzie w dn. dzisiejszym stoczą pojedynek z reprezentantami drużyny robotniczej Szwecji. Zjawił się również i Feliks Sztam, z którego miny nie trudno jest wyczytać, że niepokoi go jakaś przykra wiadomość. Istotnie, jeden z pupilków trenera — Kasperczak, nie czuje się dobrze. Dolega mu ucho. Smutek pryska, gdy lekarze stwierdzili, że mistrz Europy będzie mógł stoczyć walkę z Burgstromem.

W hotelu, w którym mieszkają zawodnicy, panuje niesamowity ruch. Jedni odwiedzają bokserów, inni szukają jakichkolwiek dróg na zdobycie biletów.

SĄ JUŻ I GOŚCIE!

Na śniadanie schodzą z II piętra bokserzy Szwecji. Ich ekipa składa się z 15 zawodników i aż 3 kierowników. Wszyscy są gładko uczesani. Ponieważ po posiłku wyruszą na zwiedzanie Wrocławia, na głowach poszczególnych bokserów widnieją kapelusze z szerokimi rondami. Uwagę zwraca 2-metrowego wzrostu 20-letni Ake Dahlberg, z zawodu szofer, mistrz Szwecji. Bokser ten rozegrał dotąd 55 walk, i ani jednego pojedynku nie przegrał.

Trudno jednak przecisnąć się do gości przez tłum młodych chłopców. To zwolennicy autografów dobijają się o podpisy. Ale nie wszyscy. Dla wielu sam podpis boksera jest za małą pamiątką. Odbywa się więc wymiana znaczków sportowych. Ta transakcja trwa krótko. Szwedzi hojną ręką na prawo i lewo rozdawają znaczki. Nareszcie zapas wyczerpał się... Jedynie Stik Johnsonn, trener drużyny szwedzkiej, który walczył we Wrocławiu o mistrzostwo Europy w 1934 r., jeden znaczek postanowił zachować dla swego kolegi po fachu. Otrzyma go oczywiście Feliks Sztam.

Już są obaj. Już rozmawiają, trochę na migi, trochę po niemiecku. Johnsonn dobrze zna Sztama. Zresztą nie tylko trenera naszej drużyny. Dopytywał się o Woźniakiewicza, z którym w 1939 r. stoczył pojedynek w Sztokholmie i przegrał!

Największy apetyt i przy tym niecierpliwość zdradza piórkowiec Eek, skoro — gdy inni próbowali na migi porozumieć się z polskimi zwolennikami boksu — on już urzędował przy stole.

Z apetytem zjadł 5 jaj w szklance oraz parę kanapek z wędliną. A po tym zakropił to... mlekiem! Inni jego koledzy również zamiast piwa,

wina, lemoniady itp. popijają mleko. Ach, gdyby tak nasi sportowcy zechcieli nabrać również większego zaufania do tego napoju.

PIERWSZE OPINIE

Jaki będzie wynik meczu?

Z tym pytaniem próbowałem zwracać się do poszczególnych bokserów. Niestety, Szwedzi mogą się porozumieć tylko w ojczystym języku. Gdy jeden z nich spostrzegł mą zakłopotaną minę, wpisał do notesu 20:0. Nie przypuszczam, aby był aż tak wielkim pesymistą. Wydaje mi się więc, że Szwed liczy na zwycięstwo swej drużyny.

A nasi?

Polacy pod tym względem nie grzeszą gadulstwem. Jedynie Kolczyński do spółki z Grzelakiem i Debiszem wykoncypowali, że w najgorszym wypadku możemy wygrać 16:4. Trudno jest w tej chwili „wróżyć", kto zdobędzie punkty dla sympatycznych gości. Jedno jest pewne, że w zespole ich najmocniejsze pozycje to: Burgstrom, Dahlberg, Pettersson i Classen. Zresztą cierpliwie poczekajmy do wieczora, ponieważ w dniu dzisiejszym odbędzie się mecz. Drugie kolejne spotkanie rozegranie zostanie z Włókniarzem w Łodzi. Szwedzi przyjadą do naszego miasta jutro.

SKŁADY DRUŻYN:

waga musza Kasperczak — Burgström,
waga kogucia — Stefaniuk — Pettersson,
waga piórkowa — Sztrenk — Eek,
waga lekka — Antkiewicz — Claesen,
waga lekko-półśrednia — Debisz — Dahlberg,
waga półśrednia — Chychła — Frojd,
waga lekko-średnia — Kolczyński — Vieklander,
waga średnia — Paliński — E. Andersson,
waga półciężka — Grzelak — F. Andersson,
waga ciężka — Gościański — Aasmon.

Mecz rozpocznie się o godz. 19. Wszystkie bilety wstępu do hali zostały dawno już sprzedane. Dzień przed meczem zawodnicy Szwecji odbyli krótki trening w hali „Pafawagu" wrocławskiego.

J. Nieciecki

Mecz w Wieluniu

W Wieluniu rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy LZS (Pławno) a Gwardią (Wieluń). Zwycięstwo odnieśli gwardziści 3:1 (1:0). Gra prowadzona była z uwagi na rozmokły teren w żółwim tempie z przewagą gospodarzy w pierwszej i drugiej połowie meczu.

Dla barw drużyny wieluńskiej bramki zdobyli: Skupiński, Misiak i Płóciennik, dla pokonanych punkt zdobył Ojrzyński.

Pod znakiem Biegów Narodowych

Zarząd środowiskowy AZS chcąc starannie przygotować swych członków do Biegów Narodowych przeprowadza liczne treningi, które odbywają się w Parku 1 Maja w czwartki i soboty od godz. 17 do 18. Treningi przeprowadzane są przez przodowników i instruktorów wychowania fizycznego.

Na szpaltach innych pism

Kierownik sekcji piłkarskiej CWKS udzielił wywiadu przedstawicielowi warszawskiego „Expressu Wieczornego", w którm dzieląc się wrażeniami z przebiegu meczu ligowego ŁKS Włókniarz — CWKS oświadczył między innymi, gdy była mowa o zachowaniu się łódzkiej publiczności:

Zadziwiająca była postawa 25 tys. publiczności łódzkiej. Jest ona najbardziej obiektywna w Polsce i doskonale zna się na piłce nożnej.

Nie posiadamy w naszym mieście silnej drużyny ligowej, ale jesteśmy dumni, że publiczność nasza zasłużyła na tak przyjemne słowa uznania. To jest wymownym dowodem sportowego wyrobienia i często więcej jest warte niż nawet dwa punkty zdobyte na boisku.

NASZ felieton

Przynieś szklankę

Lubię niekiedy po pracy wpaść na małą czarną. Więc ub. piątek przechodząc koło „Łodzianki" postanowiłem wstąpić na nią. Za chwilę siedziałem przy stoliku Na sali było już dość dużo osób. Zamówiłem kawę. Mijały jednak minuty, a kawa nie nadchodziła. Zacząłem więc rozglądać się po sali. Obok siedziało dwóch obywateli przy pełnej butelce piwa. W końcu pojawiła się koło nich kelnerka. — Prosimy o szklanki, przecież nie będziemy pić z butelki — wybuchnęli obaj. Kelnerka przyznała im rację i po chwili otrzymali dwie małe, ładne filiżanki — od kawy.

Nagle posłyszałem zgorszony szept. — Spójrz, jak on się zachowuje. Odruchowo odwróciłem się. Jakiś niecierpliwy młodzian, nie mogąc doczekać się szklanki, popijał z butelki. To właśnie było przyczyną zgorszenia owej damy.

W końcu przyniesiono mi kawę. Piłem szybkimi łykami, bo zauważyłem, że kelnerka przyjmując nowe zamówienia, spojrzała wymownie na moją filiżankę. Gości przybywało. Koło podręcznego stolika kręciły się bezradne kelnerki. Na raz jedna zaproponowała koleżance: — Wiesz co, ty mieszkasz blisko, idź przynieś z domu parę szklanek, zastąpię cię.

Wyszedłem. A swoją drogą to jakiś dziwny lokal, ta reprezentacyjna „Łodzianka"

(a)

GŁOSY i odgłosy

Można przesunąć przystanek

Na łamach „Dziennika Łódzkiego" pisano o potrzebie wybudowania poczekalni tramwajowej przy zbiegu ulic Głowackiego i Wojska Polskiego w kierunku miasta. MZK odpowiedziały, że na skutek braku funduszów budowy poczekalni zaniechano. Tymczasem jest bardzo proste wyjście — niekosztowne — przystanek przenieść o 50 m w stronę miasta, pod nr 96 przy ul. Wojska Polskiego i podróżni będą mogli schronić się w razie słoty w bramie domu.

M. Statkiewicz

Niemiła pomyłka „Orbisu"

Przed świętami (23 marca) zakupiłem w „Orbisie" przy Placu Wolności bilet autobusowy do Dąbia. Wyjazd miał nastąpić w dniu 24 marca o godz. 17-tej (tak zaznaczył kasjer na bilecie).

W dniu wyjazdu na dworcu autobusowym dowiedziałem się, że o godz. 17-tej nie ma autobusu do Dąbia. Jedynie dzięki uprzejmości konduktora ,który interweniował u dyżurnego ruchu, pojechałem wozem kursującym do Grabowa, skąd pieszo (13 km). udałem się do domu. Takich zawiedzionych pasażerów jak ja było więcej.

W. S.

Bilet autobusowy z odnotowaną godziną odjazdu znajduje się w posiadaniu Redakcji. (Red.)

Echo GŁOSÓW

PRZEMYSŁ MIEJSCOWY PRODUKUJE ZA MAŁO KAŁAMARZY

CHPP informuje, że chwilowy brak atramentu do wiecznych piór w małych opakowaniach spowodowany jest brakiem kałamarzy. Przemysł produkujący atramenty nie może się w nie zaopatrzyć.

Co na to dyrekcja przemysłu miejscowego?

„CO MÓWILI ŁODZIANIE O ŁODZI" — PREZ. RN M. ŁODZI ODPOWIADA

ZOM zwraca uwagę pracownikom, by wyrzucając śmiecie z puszek nie zanieczyszczali jezdni i chodników. W wypadku jednak gdy puszki są dziurawe zaśmiecenie chodnika jest nieuniknione i dlatego pouczono dozorców, by natychmiast doprowadzali jezdnię i chodniki do porządku.

❁

Komunikacja z Arturówkiem odbywa się przy pomocy tramwajów linii nr 13 i nr 17, które w godzinach wzmożonego ruchu kursują co 8 minut (normalnie co 15 minut). Tak więc MZK nie widzą potrzeby uruchamiania dla studentów autobusu.

❁

Sygnał straży pożarnej, wywołujący u osób wrażliwych zaniepokojenie nie może być zastąpiony dzwonkami, ponieważ dźwięk ich znika w ogólnym gwarze ruchu ulicznego i przez to tracą one znaczenie sygnału alarmowego. Próba zastąpienia syreny strażackiej dzwonkiem, dokonana przed rokiem, zakończyła się śmiertelnym wypadkiem i poturbowaniem wielu przechodniów.

Odpowiedzi REDAKCJI

S. Frenkel — Niewłaściwym zachowaniem konduktorki zainteresowaliśmy Radę Kobiecą przy MZK.

Z. P. — Pabianice — Dojeżdżający do pracy w Łodzi mogą nabywać ulgowe bilety do kin w miejscu zamieszkania za pośrednictwem organizacji społecznych względnie komitetów blokowych.

Toli — Możemy interweniować po podaniu nazwiska (do wiadomości redakcji).

Mieszkańcy Zgierza. — MZK poinformowały nas, że w godzinach szczytowego nasilenia (rano i po południu) na liniach Zgierz i Ozorków kursują 4 pociągi nadzwyczajne. Do czasu nadejścia do Łodzi większej ilości wozów istniejący tłok w tramwajach można rozładować jedynie przez zmianę godzin rozpoczynania pracy w niektórych instytucjach.

DZIENNIK pomógł

TAK NIE WOLNO

Dyr. MHD zwolniła z pracy ekspedientki o których pisaliśmy w notatce pt. „12 par pończoch". Nie ma miejsca w handlu uspołecznionym dla osób pragnących ubocznie zajmować się spekulacją.

SZATNIĘ PRZEBUDOWANO

Szatnia w restauracji „Savoy" została przebudowana. „Już się nie natniesz, gdy zaufasz szatni" — należałoby teraz napisać we fraszce.

ORBIS PRZYJĄŁ ZAPROSZENIE DO PIOTRKOWA

W pierwszej połowie 1951 r. PBP „Orbis" zaplanował uruchomienie oddziału w Piotrkowie, który będzie również prowadził kolekturę.

Przypominamy Czytelnikom „Dziennika Łódzkiego", że w poniedziałki i czwartki, w godzinach od 15 do 17, w lokalu Redakcji przy ul. Piotrkowskiej 96, III piętro, pokój 306 prawnik nasz udziela bezpłatnych porad.

Kącik szkolny

Drużyna siatkówki męskiej Państw. Liceum Sztuk Plastycznych rozegrała spotkanie towarzyskie z reprezentacją VIII Państw. Gimn. i Liceum. Mecz, który odbył się na nowowybudowanym boisku plastyków, po emocjonującej grze zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:0 (15:13, 15:9, 15:11).

Kudrzycki Bolesław
koresp. „Dz. Ł."

Anna Balazs

Nim przylecą jaskółki

(17)

Tłum. z węgierskiego: R. PORGES i M. SOKOLIŃSKA

— Stać!

Głos brzmiał twardo. Zatrzymała się. Stanęła twarzą do drzwi, nie odwróciła się nawet, jak gnane na rzeź bydło. Opuściła głowę i mamrotała coś pod nosem. „Mój Boże, cóż to jest? Wojna wybuchła. Jezu kochany, co to znaczy?"

Zobaczyła przed sobą wystraszoną twarz dozorczyni.

Zobaczyła przed sobą wystraszoną twarz dozorczyni. Tak, więc to jest rzeczywistość. Przecież to jest ta sama kobieta, która dziś wieczorem weszła i pożyczyła trochę soli... Tak, to ona stała teraz w swojej zachlapanej spódnicy, zacierając wiecznie zmarznięte palce.

Spojrzenia ich spotkały się. Lecz odwróciła wzrok i wbiła go w ziemię, jakby się czegoś wstydziła. Nie można przecież wiedzieć, co kto robi. Człowiek nie może wiedzieć o wszystkim. Podczas tamtej wojny o jednym rzeźniku też potwierdziła się wieść, że robił z dzieci kiełbasy, a miał taką poczciwą twarz. Lepiej nie kumać się z takimi ludźmi. Tym bardziej, kiedy już przychodzi do nich policja... Jeszcze i ona może mieć jakieś nieprzyjemności.

Przerażeni staruszkowie trwali bez ruchu:

— Parszywe świnie, gdzie schowaliście powielacz?

Z trzaskiem otworzono brązową szafę. Trzej mężczyźni przewracali całe mieszkanie. Staruszka stała przerażona i chociaż nie widziała, mimo to czuła, jakie przedmioty wyrzucano z szafy. Słyszała jak odpadła noga od łóżka i rozpadło się jej posłanie. Rozrzucono jej panieńskie fotografie. Zdjęcie jej małego braciszka, który umarł, nim ona przyszła na świat, przyfrunęło pod jej stopy... Teraz przewracano wszystko. Ich dotychczasowe życie rozpadało się pod brutalnymi rękami policji...

— Gdzie mieszka syn?

Staruszka odwróciła się gwałtownie, jak kwoka, która chce bronić swoich piskląt przed wściekłym psem. Oczy jej błysnęły w stronę męża i ten zrozumiał, że ma milczeć. Więc milczał.

— Nie wiemy, nigdy nie wiedzieliśmy. Nie żyliśmy z nim w zgodzie Nigdy do nas nie przychodził. A nie po to chowaliśmy go, by na starość nie mieć w nim oparcia...

Gdy to mówiła, wpiła wzrok w opuszczoną głowę dozorczyni, jakby chciała tę głowę podnieść i wyczytać z jej oczu, czy zdradzi.

Kobieta spojrzała na staruszkę i ogarnęła ją litość. Nie, ci ludzie nie mogli nic takiego zrobić... Może ich dzieci? Ta dzisiejsza młodzież, nigdy nic nie wiadomo... Dziewczyna to na pewno nie. Zawsze była taka spokojna... Ale kto wie... Jej córka teraz też zakochała się w jakimś marnym konduktorze tramwajowym, chociaż ani ona, ani ojciec go nie chcą... Może i Laci dlatego odszedł od rodziców. Prawie nigdy nie widywała go, tylko czasami wieczorem...

Sama nie wiedząc dlaczego, powiedziała:

— Już przeszło rok nie przychodził do domu... Za jakąś dziewczyną wariuje... też musi być jakaś lepsza, jeżeli nawet rodziców rzucił dla niej...

Staruszka głęboko westchnęła i odezwała się do męża:

— Włóż kapcie, bo przeziębisz się od tej zimnej podłogi.

Stary Szabó już miał się ruszyć, aby włożyć pantofle, gdy agent, który ze złością grzebał wśród wyrzuconych na podłogę przedmiotów i rozkładał czytając każdą najmniejszą karteczkę, głośno zawołał:

— Ubierajcie się, pójdziecie z nami!

Stary Szabó podszedł do krzesła, na którym leżało jego ubranie. Każda część wydawała mu się obca, jakby nigdy jej nie widział. Dygotał cały z zimna — przemarzł na wilgotnej, chłodnej posadzce. Nogami w żaden sposób nie mógł trafić do nogawki i, o wstydzie, żona musiała go ubierać.

Wreszcie znaleźli się na podwórzu. Dokoła stała grupa wielkich, barczystych mężczyzn, których twarze były niemal całkiem ukryte w podniesionych kołnierzach palt. Ciemne, szare niebo zwisało nisko nad głowami i przygniatało domek.

Dozorczyni z hukiem zatrzasnęła za nimi bramę. Przeżegnała się i zacierała zziębnięte ręce. Miała ochotę obudzić wszystkich lokatorów, aby opowiedzieć im nowinę:

Agenci zebrali starych Szabó, ich syn zamordował kogoś! Kto by to pomyślał?!

Jednak mogła to opowiedzieć dopiero rano, gdy z cicho otwieranych drzwi wysuwały się kobiety i przechodziły przez dyżurkę dozorczyni. Siedziała tam córeczka państwa Szabó, Eta, która dopiero powróciła od swojej ciotki. Ludzie gromadzili się wokół niej i z oburzeniem i pogardą wysłuchiwali odpowiedni koloryzowanej i uzupełnianej historii, którą dozorczyni opowiadała już trzeci raz.

Kto by pomyślał, nigdy nie można wiedzieć, z kim się mieszka w jednym domu.

Mała Eta z wystraszonymi oczyma przysłuchiwała się dobiegającym ją strzępom rozmowy. Potem rozpłakała się, nerwowo naciągnęła paletko i wybiegła z domu.

VII

Ilus nucąc biegła po schodach na górę. W myślach jej przesuwały się rozmaite barwne historie.

Czasami jakiś nastrój, jakaś barwa, jakieś słowo trzymało ją przez moment w swej mocy, zaczynała doszukiwać się tajemnicy, która w tym tkwi, zabierała ją do domu, do małego pokoju, aby zanalizować, przemyśleć i wykorzystać w następnej pracy. Z tkliwością myślała o swoim pokoiku, o wiszących na białej ścianie sztychach, w których widziała cudaczne obrazy, będące jakby ilustracją przyszłych czasów

(d. c. n.)